NA STARYCH FOTOGRAFIACH

LOS GRODZIEŃSKICH KOSZARÓW

Ogólnokrajowy miesięcznik SZ "Związek Polaków na Białorusi" - Założony w roku 1992 - Wydawany na uchodźstwie od roku 2005

MAGAZYN POLSKI

NR 5(101) MAJ 2014



RELIKWIE ŚWIĘTEGO W GRODNIE

Ogólnokrajowy miesięcznik SZ "Związek Polaków na Białorusi" - Założony w roku 1992 - Wydawany na uchodźstwie od roku 2005

MAGAZYN POLSKI

NR 5(101) MAJ 2014





Domy Funduszu Kwaterunku Wojskowego w Baranowiczach

Artykuł jest poświęcony budownictwu domów w okresie międzywojennym dla wojskowych oraz ich rodzin na Kresach II RP

10

Powieść historyczna Sienkiewicza w systemie edukacji polonistycznej

Helena Bilutenko, wykładowczyni Katedry Filologii Polskiej na Uniwersytecie Grodzieńskim, o problemach nauczania literatury polskiej

22

Na pierwszej stronie okładki: Prob. parafii katedralnej w Grodnie ks. Jan Kuczyński oraz ks. Walery Spirydon z relikwiami św. Jana Pawła II
Na ostatniej stronie: Obraz św. Jana Pawła II w katedrze grodzieńskiej.
Fot. Irena Waluś

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany tytułów

REDAKTOR NACZELNA: *Irena WALUŚ*, i.walus@op.pl tel. +375 29 949-35-09

KOREKTA: *Danuta KARPOWICZ*, **SKŁAD I ŁAMANIE:** *Alaksiej SALEJ*

OKŁADKA: MAGAZYN POLSKI NA UCHODŹSTWIE



PRENUMERATA POLSKA: Fundacja Wolność i Demokracja, Al. Ujazdowskie 37 lok 2 00-540 Warszawa tel. (22) 628-85-05

MAGAZYN POLSKI jest ogólnokrajowym miesięcznikiem Społecznego Zjednoczenia «Związek Polaków na Białorusi». Założony w roku 1992, od roku 2005 jest wydawany na uchodźstwie.



Projekt jest współfinansowany ze środków finansowych otrzymanych z Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu na realizację zadania «Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2013 r.»

Długo oczekiwany dzień



Irena Waluś
Redaktor Naczelna
«Magazynu Polskiego na uchodźstwie»

Tak mogą określić wierni, a szczególnie Polacy w całym świecie dzień kanonizacji Jana Pawła II. Papież miał ogromny wpływ na to, że wiele osób o polskim rodowodzie w różnych krajach dzięki niemu powróciło do swoich korzeni. Bez wątpienia na Białorusi również.

Nie dano było Polakom w naszym kraju powitać Jana Pawła II na ojczystej ziemi, chociaż taka nadzieja była zawsze, do końca. Z przekazów różnych osób, które spotykały się z papieżem – wynika, że Ojciec Święty bardzo chciał przyjechać na Białoruś, interesował się, co się tu dzieje i był dobrze zorientowany w sytuacji. Padały od niego nawet takie pytania jak: Czy woda w Świtezi nadal jest czysta? Co słychać w Nowogródku? Czy będzie odbudowana Fara Witoldowa w Grodnie?

Za jego pontyfikatu powstały struktury kościelne na Białorusi. Ojciec Święty mianował biskupów, kardynała, kościół Farny w Grodnie stał się bazyliką i katedrą, powstało Wyższe Seminarium Duchowne w Grodnie, a potem w Pińsku. Tę listę można dłużyć.

Ale najważniejsze jest jednak to, jaki miał wpływ na ludzi. Pod koniec lat 80., po ciężkich doświadczeniach okresu komunizmu, przyszedł czas pierwszych przemian demokratycznych. Szczególnie ciężkie doznania miała Białoruś: tu Polacy byli pozbawieni wszystkiego – polskiego szkolnictwa, prasy, elit, organizacji, nie mogli swobodnie wyznawać wiary – a mimo to proces odrodzenia polskiego szybko ruszył. Na pewno w dużej mierze zawdzięczamy to papieżowi Polakowi. Bo jeżeli taki człowiek jest dumny z tego, że jest Polakiem… To my powinniśmy również tym się szczycić.

I chociaż Jan Paweł II nigdy nie przyjechał na Białoruś, to nasi pielgrzymi podążali na spotkanie z nim, gdy bywał w Polsce, na Litwie, Ukrainie. Wystawa na dziedzińcu Konsulatu Generalnego RP w Grodnie, którą można teraz obejrzeć, przypomniała o spotkaniu z Ojcem Świętym w Białymstoku w 1991 roku. Wspominał o tym podczas otwarcia wystawy biskup Józef Staniewski, który wtedy jako alumn WSD w Grodnie, uczestniczył w spotkaniu. To, że byli z Białorusi, zostali potraktowani ulgowo i podczas spotkania mieli miejsce jak najbliżej papieża, trzymając plakat z portretem Jana Pawła II i napisem «Grodno Seminarium Duchowne czeka». Na tych zdjęciach autorstwa Piotra Sawickiego i Andrzeja Sokólskiego widzimy wiernych z Nalibok, Udziału, Mosarzu, którzy dumnie trzymają plakaty, napisane po polsku. Wtedy nikomu nie przychodziło do głowy, że w kościele może być inny język niż polski, nawet na wschodzie Białorusi…

Andżelika Borys, prezes Rady Naczelnej ZPB, miała okazję poznać podczas pobytu w Brazylii Polaków. W czasie spotkań z nimi często słyszała, jak ogromny wpływ miał na nich wybór na papieża Karola Wojtyły. Dla wielu był inspiracją do poznania języka i kultury przodków, kontynuowania polskich tradycji. A tam są przecież potomkowie Polaków w szóstym-siódmym pokoleniu.

Można z pewnością powiedzieć, że Jan Paweł II miał też wpływ na Białorusinów. W 1993 roku podczas wizyty na Litwie papież przemawiał również w języku białoruskim, języku Wielkiego Księstwa Litewskiego. Sądzę, że było to duże wsparcie dla białoruskiego odrodzenia narodowego. Tak to wtedy odbierano.

Ostatnio ukazały się nowe książki, filmy, programy, wspomnienia o św. Janie Pawle II. Tak dużo o nim wiemy, ale chce się wiedzieć jeszcze więcej. Nasz podziw dla niego z czasem tylko rośnie. Kiedyś na pewno stanie w Grodnie jego pomnik w miejscu publicznym, a na razie stanęła w katedrze grodzieńskiej jego rzeźba, która została poświęcona w dniu kanonizacji w Rzymie. Kardynał Stanisław Dziwisz z Krakowa przekazał relikwie Świętego do katedry w Grodnie. I w ten sposób Jan Paweł II jest obecny w Grodnie na stałe.

Przytoczę słowa papieża Polaka, które można potraktować jako przesłanie dla Polaków, rozsianych po świecie: «Kultura wyodrębnia nas jako naród. Ona stanowi o nas przez cały ciąg dziejów. Stanowi bardziej niż granice polityczne (…) Przechowajcie i pomnóżcie to dziedzictwo, uczyńcie je przedmiotem waszej szlachetnej dumy, przekażcie je, bądźcie mu wierni i uczyńcie je podstawą wychowania następnych pokoleń» ■



BRAK SZACUNKU PAŃSTWA DO MIEJSCA, ZROSZONEGO KRWIĄ TYSIĘCY LUDZI, POWODUJE TAKI SAM STOSUNEK CZĘŚCI JEGO OBYWATELI

Film o Kuropatach

Olga Nikołajczyk zrealizowała film dokumentalny «Ja – głos Kuropat». To apel, by po obejrzeniu filmu Białorusini przyłączyli się do wspólnej sprawy – upamiętnienia ofiar stalinowskiego terroru na Kuropatach.

Pierwsza część jest już gotowa. Na jesieni powstanie druga. Występujący w nim ludzie to działacze społeczni, od lat zaangażowani w walkę o upamiętnienie Kuropat, proszą o odwiedzanie tego miejsca, o modlitwę za tych, którzy leżą w bezimiennych grobach.

– Aby poczuć ducha tego miejsca, trzeba tam pójść samotnie lub z bliskimi, z którymi łączy cię więź duchowa, najlepiej w czasie, gdy nie odbywa się tam żadna uroczystość – mówi Olga Nikołajczyk. – Wtedy zaboli cię dusza, otworzy się na tę surową bezlitosną prawdę… pewnie jest to sens pamięci, gdy twoja dusza cierpi z powodu tych, których już nie ma, którzy odeszli w męczarniach i torturach.

Wkrótce w pobliżu zostanie otwarta knajpa, skąd zawyje na pewno głośna rosyjska muzyka pop, a pijani goście będą za potrzebą biegać wprost pod krzyże…

Gotowość bojowa

Przygotowania do Mistrzostw Świata w Hokeju na Lodzie w Mińsku są jak do specjalnej operacji wojskowej.

Data ropoczęcia 9 maja też nieprzypadkowa – podkreśla internetowe wydanie Naszej Niwy. Niebo nad Mińskiem patrolować będą helikoptery bojowe i myśliwce. Można odnieść wrażenie, że ktoś chce zaatakować Białoruś.

Na posiedzeniu specjalnej sesji Rady Bezpieczeństwa zastanawiano się m.in. «jak uniknąć prowokacji». Można przewidzieć, że opozycję przed mistrzostwami czeka «czystka». Będą listy proskrypcyjne, a aresztowania mogą się rozpocząć przed przyjazdem oficjalnych zagranicznych delegacji i dziennikarzy, ponieważ przed służbami stoi zadanie: «zrobić wszystko, żeby środki bezpieczeństwa… nie rzucały się w oczy» uczestnikom i gościom.

Znowu opozycja będzie «używać niecenzuralnych słów», «wymachiwać rękami», «klaskać», «wykrzykiwać antyprezydenckie hasła», co będzie powodem do zatrzymania.

W skrócie

Więzień polityczny, szef Centrum Praw Człowieka «Wiasna», Aleś Bialacki został uhonorowany tytułem «Obrońca praw obywatelskich», przez szwedzkie Civil Rights Defenders.

W czwartą rocznicę katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem, działacze ZPB wraz z przedstawicielami Konsulatu Generalnego RP w Grodnie uczcili pamięć osób, które zginęły wraz z prezydentem RP Lechem Kaczyńskim.

Od 2015 r. rząd planuje wprowadzić 100-procentową odpłatność za elektryczność i gaz, za pozostałe usługi komunalne odbiorcy indywidualni zapłacą na poziomie 60%. Obecnie społeczeństwo pokrywa 28% realnej wartości usług komunalnych.

Wzrosną też ceny za przejazd w transporcie publicznym do poziomu rzeczywistych kosztów.

Po pięciu latach i dwóch miesiącach w więzieniu, na wolność wyszedł Nikołaj Awtuchowicz, były biznesmen z Wołkowyska.

Nowy przepis prawa od 16 kwietnia pozwala wysiedlać z domów członków rodziny na termin od 3 do 30 dni, którzy dopuszczają się znieważania, grożą lub podnoszą rękę na kogoś z rodziny.

PRZYGOTOWAŁA
WANDA ROMAŃCZUK

Na zmianie przepisów wizowych skorzystają też obywatele Białorusi

Liberalizacja wizowa

Komisja Europejska zaproponowała liberalizację przepisów regulujących wydawanie wiz do krajów strefy Schengen.

Proponuje się również możliwość otrzymania wizy trzyletniej, a w niektórych – uzasadnionych przypadkach nawet siedmioletniej, dla osób często podróżujących do krajów strefy Schengen.

Nowe zasady dotyczą skrócenia czasu oczekiwania na rozpatrzenie wniosku wizowego. Najważniejsza zmiana to wydanie wiz na granicy – taka wiza będzie obowiązywała wyłącznie na terytorium kraju, w którym została wydana. KE proponuje także wprowadzenie nowego typu wizy «turystycznej», który pozwoli na swobodne przemieszczanie się po terytorium krajów Schengen w ciągu jednego roku, pod jednym tylko warunkiem: cudzoziemiec nie powinien pozostawać w jednym kraju dłużej niż trzy miesiące w ciągu półrocza.

Liberalizacja wizowa wzmocni europejski sektor turystyczny w warunkach, kiedy konkurencja międzynarodowa jest coraz trudniejsza, ze względu na stale zwiększającą się liczbę państw, dla których podstawowym źródłem wzrostu gospodarczego jest turystyka. Uproszczenie procedur wizowych nie przeszkodzi w «utrzymaniu wysokiego poziomu bezpieczeństwa na granicach Unii Europejskiej».

Proponowane przepisy będą miały zastosowanie dla wszystkich krajów świata, włącznie z Rosją – informuje portal stałego przedstawicielstwa UE w Federacji Rosyjskiej.

Kanonizacja stulecia

Tak została okrzyknięta uroczystość wyniesienia na ołtarze papieży Jana XXIII i Jana Pawła II.

W Rzymie zgromadziło się blisko 800 tys. osób, w tym ponad 100 tys. z Polski. Miliony ludzi śledziły uroczystość dzięki mediom. W 20 krajach oglądano ją w kinach w technologii 3D.

W uroczystościach kanonizacyjnych na placu św. Piotra uczestniczyła grupa polityków z Polski z prezydentem Bronisławem Komorowskim. Obecni byli premier Donald Tusk, marszałkowie Sejmu i Senatu Ewa Kopacz i Bogdan Borusewicz, byli prezydenci Lech Wałęsa i Aleksander Kwaśniewski. Do Watykanu przybyło 61 delegacji państwowych z 54 krajów, w tym 19 głów państw, 24 premierów i 23 ministrów.

Tysiące Polaków pielgrzymowały do miejsc związanych z Papieżem: Częstochowy, Krakowa, Wadowic, Warszawy.

W skrócie

Z okazji 100. urodzin Emisariusza Podziemnego Państwa Polskiego na Dworcu Centralnym w Warszawie odsłonięta została wystawa «Jan Karski. Człowiek wolności».

24 kwietnia we Wrocławiu zmarł Tadeusz Różewicz. «Noblista bez Nobla. Poeta bez granic. Dramaturg klasy światowej» – powiedział o nim Bogdan Zdrojewski, minister kultury RP.

Blisko 1500 osób przyjechało do Bełchatowa na Ogólnopolskie Dni Pszczelarza.

Świat z niepokojem śledzi wydarzenia na Ukrainie. Do Polski przybyła kolejna grupa amerykańskich żołnierzy, tym razem spadochroniarze z Grupy Bojowej 173. Brygady Powietrznodesantowej.

24 kwietnia Sejm RP przyjął uchwałę w sprawie uczczenia Jana Pawła II, w której wyraża mu wdzięczność i szacunek.

Kryzys na Ukrainie spowodował, że w porównaniu z ub.r. Polacy dwukrotnie wiecej kupują złota w sztabkach i monetach.

Europarlament zmodyfikował przepisy, które ułatwią odzyskanie nielegalnie wywiezionych narodowych dóbr kultury. Pod tym względem Polska jest jednym z najbardziej poszkodowanych państw.

Przygotowała
Maria ZANIEWSKA

U Polaków na Łotwie

5 kwietnia odbył się w Rydze coroczny zjazd Związku Polaków na Łotwie, w którym wzięło udział 108 delegatów ze wszystkich regionalnych oddziałów.

Zjazd sprawozdawczy ZPŁ odbywa się co roku w innym łotewskim mieście. Teraz odbył się w Polskiej Szkole w Rydze. Prezes ZPŁ Ryszard Stankiewicz skupił się na najistotniejszych wydarzeniach, wyzwaniach i problemach.

ZPŁ liczy prawie półtora tysiąca członków. Największe imprezy poprzedniego roku to: Festiwal Kolęd i Pastorałek, XVII Międzynarodowy Konkurs Polskiej i Łotewskiej Piosenki Estradowej, VI Międzynarodowy Festiwal Folkloru «Polski Folklor w Łatgalii», III Festiwal Pieśni Sakralnej, XVII Festiwal Kultury Polskiej, Dyktando Polskie. W Twierdzy Dyneburskiej został odsłonięty pomnik Leona Broel-Platera i bohaterów powstania styczniowego.



Uczestnicy i goście Zjazdu w Rydze

Dyrektorka Polskiego Gimnazjum im. Józefa Piłsudskiego w Daugavplis Halina Smulko przedstawiła uchwałę swego oddziału z prośbą do Ministerstwa Edukacji i Nauki Łotwy o dokonanie oceny dotychczasowej pracy placówek edukacyjnych i umożliwienie kontynuacji skutecznego działania, w świetle planowanej w 2018 r. reformy szkół mniejszościowych. Krystyna Kunicka poinformowała uczestników Zjazdu o pracy Komitetu Doradczego Przedstawicieli Pozarządowych Organizacji Mniejszości Narodowych przy Ministerstwie Kultury Łotwy. Zachęciła do korzystania ze środków finansowych, przeznaczonych dla projektów organizacji mniejszościowych.

Dialog z władzą

Z okazji 25-lecia Związku Polaków w Żytomierzu odbył się «okrągły stół» z przedstawicielami władzy, w którym uczestniczył szef obwodowej administracji Sydir Kyzin.

Prezes Wiktoria Laskowska-Szczur przedstawiła władzom regionalnym kierunki działalności Związku Polaków. Kyzin podkreślił, że trzeba być uczciwymi wobec siebie nawzajem, to da impuls do wspólnego życia na własnej ziemi.

Podczas spotkania poruszono problemy, które od dawna nurtują Polaków. To zwrot Domu Księży, zajmowanego przez muzeum krajoznawcze. Wstrzymanie budowy muzeum przyrodniczego na Górze Zamkowej, która znajduje się w odległości 20 metrów od katedry, co może doprowadzić do zniszczenia zabytku.

Działacze Związku Polaków chcą, żeby tablica pamiątkowa poświęcona Józefowi I. Kraszewskiemu wróciła na fasadę obwodowej filharmonii. Tablica została usunięta w 2012 r. przez dyrektora filharmonii pod pretekstem remontu budynku. Została powieszona na ścianie bocznej, co nie licuje z szacunkiem do osoby J.I. Kraszewskiego, który przez kilka lat był dyrektorem tego teatru.

Polacy prosili, by program telewizyjny w języku polskim wrócił do ramówki telewizji regionalnej, który od 1993 do 2009 roku był nadawany po polsku. Rozważano o otwarciu w Żytomierzu szkoły z nauczaniem w języku polskim oraz o możliwości utworzenia na Uniwersytecie Wydziału Polonistyki.

Jedna z ulic w centrum miasta do dzisiaj nosi nazwę Jakira, bolszewickiego zbrodniarza. Polacy proponują nadać jej imię Ignacego Jana Paderewskiego, którego losy były związane z Żytomierzem.

Przygotowała
Wanda Romańczuk

Gustaw Herling Grudziński

Urodził się w 1919 r. w Kielcach, 20 maja przypada 95. rocznica urodzin pisarza. Debiutował w prasie międzywojennej jako krytyk literacki.

W czasie II wojny światowej został osadzony w GUŁAG-u, opuścił ZSRR z armią Andersa, walczył pod Monte Casino. Był współzałożycielem «Kultury». Po przeniesieniu pisma z Rzymu do Paryża osiadł w Londynie, a w 1952 r. przeniósł się do Włoch. Laureat nagród: «Kultury», Jurzykowskiego, Kościelskich, włoskiej Premio Viareggio, międzynarodowej «Prix Gutenberg» i francuskiego Pen-Clubu.

Był jednym z najwybitniejszych pisarzy polskich XX w., obierającym za przedmiot swego pisarstwa opór, stawiany przez człowieka różnorodnym postaciom nicości



GUSTAW HERLING GRUDZIŃSKI

(totalitaryzmom, religijnemu zwątpieniu, poczuciu egzystencjalnego osamotnienia, instrumentalizacji życia). W jego dorobku odnaleźć można krytykę literacką, prozę, esej, a także oryginalne formy mieszane, szkice o sztuce.

Jako pisarz narodził się pod wpływem doświadczeń łagrowych, które spisał i przetworzył w książce «Inny świat» (1951) – jednym z pierwszych i najdoskonalszych dzieł poświęconych temu problemowi w literaturze światowej.

W opowiadaniach bohaterowie Herlinga tropią «indywidualne przeznaczenie», wyznaczające człowiekowi jego prywatną ścieżkę godzenia się ze śmiercią. Można je nazwać metafizycznymi opowieściami kryminalnymi.

«Oryginalny tradycjonalizm» odnajdziemy w «Dzienniku pisanym nocą» – zaczętym w 1971 r. i kontynuowanym aż do śmierci, zawierającym klasyczne zapisy dziennikowe obok esejów poświęconych sztuce, komentarzy politycznych i utworów fikcyjnych.

Pisarz zmarł 5 lipca 2000 r. w Neapolu.

Jerzy Jarocki

Urodził się w 1929 r., 11 maja mija 85. rocznica jego urodzin.

Jeden z najważniejszych reżyserów teatralnych i telewizyjnych w polskim teatrze powojennym. Zmarł w 2012 r. w Warszawie.

Debiutował w 1957 r. «Balem manekinów» Jasieńskiego. W jego inscenizacjach dominuje literatura współczesna – Eugene O'Neill, Arthur Miller, Sławomir Mrożek, Friedrich Dürrenmatt, Włodzimierz Majakowski. Do ulubionych autorów należeli: Stanisław Ignacy Witkiewicz, Witold Gombrowicz oraz Tadeusz Różewicz. Lata 90. były dla reżysera okresem szczególnym – właśnie wtedy powstały uznane inscenizacje «Płatonowa» i «Wujaszka Wani» Czechowa, «Kasi z Heilbronnu» Heinricha von Kleista w Teatrze Polskim we Wrocła-



REŻYSER JERZY JAROCKI

wiu, «Grzebania» wg Witkiewicza oraz «Fausta» Goethego w Starym Teatrze w Krakowie. Przedstawienia J. Jarockiego charakteryzują się realizmem, dogłębną, matematyczną wręcz analizą tekstu i wyjątkowo pieczołowitym jego odczytaniem. Jarocki wydobywał uniwersalny aspekt inscenizowanych przez siebie utworów, ściśle komponował wszystkie elementy spektaklu począwszy od scenografii, kostiumów, po muzykę, skończywszy na aktorach, od których reżyser żąda całkowitego podporządkowania się swej wizji świata scenicznego.

Ostatnie prace reżyserskie Jarockiego to spektakle na deskach Narodowego – «Kosmos» Gombrowicza, «Miłość na Krymie» i «Tango» Mrożka, «Sprawa» wg «Samuela Zborowskiego» Słowackiego.

Przed śmiercią zakończył zdjęcia do telewizyjnej rejestracji «Tanga». W Teatrze Narodowym pracował nad «Węzłowiskiem», którego premiera była przewidziana na wiosnę 2013 r.

PRZYGOTOWAŁA
MARIA ZANIEWSKA

Sztuka młodych

Sala Senatorska na Nowym Zamku w Grodnie gości obecnie 18 młodych twórców z Białorusi z wystawą «ArtPanorama». Są tu prace malarskie, grafika, rzeźby, ceramika, lalki, wyroby z tkaniny i filcu. Mimo młodego wieku, artyści mają już swój dorobek, wystawy w kraju i za granicą, niektórzy są członkami młodzieżowej sekcji Białoruskiego Związku Plastyków, a Andrzej Filipowicz i Jan Rusaczek są członkami Towarzystwa Plastyków Polskich.

Zwiedzających urzeka powiew świeżości, nowe podejście do tradycyjnych form i stylów sztuki, rozwiązania artystyczne młodych plastyków, którzy poszukują, eksperymentują, żeby lepiej wyrazić i przekazać nam swoje emocje, idee artystyczne, własne widzenie świata.



Irena Waluś

Podczas wernisażu wystawy «ArtPanorama» przemawia Jurij Kiturko, dyrektor Muzeum Historyczno-Archeologicznego w Grodnie





Irena Waluś

Szczególnie młodzież interesowała twórczość ich rówieśników





Irena Waluś

Eksponaty wystawy młodych twórców z Białorusi



Irena Waluś

Wernisażowi towarzyszyła muzyka zespołu młodzieżowego

ГРОДНО. — GRODNO. Александровская слобода

Koszary Aleksandrowskie na pocztówce z 1904 roku. Fot. ze zbiorów Feliksa Woroszylskiego

Stare koszary grodzieńskie na ostatnim apelu

Jan Plebanowicz

Człowiek w mundurze wojskowym zawsze był częścią miejskiego pejzażu grodzieńskiego. Od razu po powstaniu styczniowym w naszym mieście został rozmieszczony potężny rosyjski garnizon wojskowy – kilka pułków piechoty, brygada artyleryjska i batalion wojsk inżynieryjnych. Wszystkie te jednostki razem z wielką ilością osób w służbach pomocniczych liczyły nawet około 20 tysięcy ludzi.



Apel 7. baonu pancernego w koszarach Sułkowskiego. II poł. lat 30-ych XX w.

Potrzebowali oni stałego dachu nad głową, który do lat 70. XIX st. był im zabezpieczany przez specjalną powinność mieszczan, którzy zostali zobowiązani do przyjmowania wojskowych w swoich domach.

W połowie lat 80. XIX w. powstała inicjatywa budownictwa w Grodnie wielkich koszar wojskowych. Koszary zaczęto budować w

ПРОЕКТЪ

Офицерскаго флигеля – 2е очереди въ городѣ ГРОДНѢ

Главный Фасадъ АВ

PROJEKT JESZCZE ISTNIEJĄCEJ OFICYNY OFICERSKIEJ Z ROKU 1887

roku 1886 i zakończono po dwóch latach. Kompleks składał się z dziewięciu ceglanych piętrowych i dwupiętrowych koszar z własnym szpitalem i cerkwią pułkową ku czci św. Mikołaja. Przy tych koszarach powstały w Grodnie nowe ulice – Prochowa, Artyleryjska, Wiacka (od nazwy Wiackiego Pułku Piechoty Carskiej). Budownictwo koszar prowadzono także na Foluszu, przy starym Cmentarzu Farnym, w pobliżu mostu kolejowego, ale największy kompleks koszarowy znajdował się akurat na Aleksandrowskim przedmieściu (słobodzie) w rejonie obecnych ulic Proletarskiej – Czerwonoarmiejskiej – Szczorsa (byłej Wiackiej).

W 1915 roku na terenach koszar trwały walki pomiędzy wojskiem rosyjskim a niemieckim, wobec czego część budynków uległa zniszczeniu. Od początku lat 20. XX w. w koszarach mieścił się garnizon polski. Koszary przemianowano na «Koszary Legionowe» (później Kościuszki) i «Koszary Bema». Rozlokował się tu 76. pułk piechoty im. Ludwika Narbutta. W latach 30. XX w. w pobliżu powstało jeszcze kilka budynków, tak zwane «Koszary Sułkowskiego», gdzie rozmieścił się 7. batalion pancerny.

Stąd polscy żołnierze wyruszyli na front przeciwko Niemcom we wrześniu 1939 roku. Latem 1941 roku hitlerowcy urządzili w byłych koszarach tabor koncentracyjny N 324 dla jeńców sowieckich. Od jesieni 1941 r. do wiosny 1943 roku zmarło tu około 30 tysięcy ludzi.

Po wojnie, w czasach sowieckich, koszary nadal służyły wojskowym celom. Dopiero po rozpadzie ZSRR byłe «miasteczka wojskowe» zaczęto przekazywać dla miasta.

Od roku 2008 stoją puste budynki byłych koszar Sułkowskiego, koszarowe gmachy z czasu międzywojennego zostały prawie całkiem zburzone. Pozostały najbardziej cenne z punktu widzenia architektury XIX-wieczne koszary byłego Wiackiego Pułku Armii Carskiej przy ulicy Szczorsa, ale i one już od dwóch lat stoją całkiem opuszczone. Puste są też stare koszary na Foluszu oraz przy ulicy Gorkiego. Los ich jest niepewny. Niestety, nie udało się w latach poprzednich wpisać ich na listę zabytków, ponieważ stanowiły własność wojskową.

Teraz cały teren bardzo szybko może być przekazany pod budownictwo jakiegoś nowego hipermarketu i wtedy koszary czeka taki sam los, jaki spotkał cudowny budynek przy ulicy Pobiedy, zrujnowany wiosną 2013 roku.

Stare koszary są nie tylko symbolem i pomnikiem braterstwa broni i bogatej wojskowej historii Grodna. Mogłyby po renowacji otrzymać nowe życie jako galerie handlowe, biurowce albo nawet budynki mieszkalne ■

BYŁA OFICYNA OFICERSKA PRZY ULICY SZCZORSA



Baranowicze na starej pocztówce

Domy Funduszu Kwaterunku Wojskowego w Baranowiczach

Dymitr ZAGACKI

W «Magazynie Polskim» pisałem artykuły o budownictwie mieszkań dla polskich urzędników państwowych w latach międzywojennych w Brześciu oraz o wybitnym architekcie Teodorze Bursche. Niniejszy artykuł jest poświęcony nie mniej ciekawej stronicy historii architektury polskiej na Kresach, a mianowicie budownictwu domów dla wojskowych.

Podpisanie 18 marca 1921 roku traktatu pokojowego w Rydze między Polską a Rosją bolszewicką rozpoczęło w stosunkach wzajemnych dwóch państw okres pokojowy. Zawieszenie działań wojennych umożliwiło stronie polskiej przystąpienie do demobilizacji armii, jej reorganizacji i przejścia na stopę pokojową. W ramach tej reorganizacji cały obszar państwa został podzielony wówczas na dziesięć Dowództw Okręgów Korpusów (DOK), których zadania polegały na przygotowaniu jednostek stacjonujących na ich terenie.

Razem z reorganizacją sił zbrojnych władze wojskowe musiały zaopatrzyć wielką ilość żołnierzy i oficerów w koszary i mieszkania. Na początku lat 20-ych XX w. to było trudnym zadaniem. Miasta i wsie, zwłaszcza te, które znajdowały się na wschodnim pograniczu, mocno ucierpiały w czasie I wojny światowej. Wielu cywilnych budynków i koszar było tam zniszczono podczas działań bojowych, a miejscowa ludność mieszkała w porównaniu z całą Polską bardzo ubogo.

Nie były wyjątkiem i Baranowicze, gdzie od roku 1923 rozlokowano liczny garnizon wojskowy. W latach 1921–1923 miejscowe koszary zajęte były przez punkt repatriacyjny i dostały się wojskowym w opłakanym stanie. Nie były to typowe koszary, lecz hangary i magazyny pozostałe po pułku rosyjskich saperów kolejowych, które stopniowo przerobiono na mieszkania dla ludzi i stajnie dla koni. Warunki mieszkaniowe, panujące tam, nie odpowiadały elementarnym w tym zakresie wymogom. Szczególnie dokuczliwe były dla rodzin oficerów i podoficerów.

Oto jak opisywał stan rzeczy w baranowickim garnizonie dowódca 26. pułku ułanów ppłk dypl. Tadeusz Machalski, gdy obejmował dowództwo jednostką: «...Brak słów dla opisania tego, co zastałem. Najwyższa temperatura, którą można było osiągnąć w sypialniach przy ciągłym paleniu w piecach nie przekraczała 2 stopni, tak że woda w spluwaczkach zamarzała. Umywalki oczywiście nie było, tak że ułani, chcąc się umyć, musieli

wprzód wyrąbywać lód w korytach przeznaczonych dla wodopoju. Jak w takich warunkach wyglądała higiena, łatwo sobie wyobrazić».

Naturalnie, że rząd musiał jak najszybciej rozwiązać problem i polepszyć warunki życia wojskowych. Tak w 1927 roku w całym kraju rozpoczęło się budownictwo mieszkań dla oficerów i podoficerów Wojska Polskiego. Marszałek Józef Piłsudski, jako minister spraw wojskowych, wydał 2 czerwca 1927 roku w porozumieniu z ministrami Skarbu, Robót Publicznych i Spraw Wewnętrznych rozporządzenie wykonawcze do ustawy o zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju, nakazując bezzwłoczne uruchomienie Funduszu Kwaterunku Wojskowego, stworzonego wymienioną ustawą. W szczególności, wobec niemożności gmin miejskich dostarczenia odpowiedniej ilości mieszkań dla oficerów i żonatych podoficerów, którzy w przeważnej ilości mieścili się w bardzo opłakanych warunkach, ustawa postanawiała, aby podatek od lokali w wysokości 2% został przeznaczony na budowę domów mieszkalnych – stałych kwater dla wojskowych.

Wznoszenie tych budynków mieszkalnych oraz ich administrację ustawa powierzała specjalnej instytucji – Funduszowi Kwaterunku Wojskowego (FKW), który jako taki był uprawniony do nabywania nieruchomości. Budynki mieszkalne, które pozostawały jego własnością, FKW wznosił na własnych gruntach nabytych drogą kupna od osób prywatnych, drogą darowizny od gmin miejskich, w przeważającej jednak ilości przekazanych mu przez władze państwowe. Jak opowiadano w czasopiśmie «Architektura i budownictwo» (1929, nr. 2 – 3), z chwilą ukończenia budowy właściwe zadanie FKW było ukończone, miał on bowiem obowiązek oddać budynek do dyspozycji Ministerstwa


Dymitr ZAGACKI

DOM DLA 18 RODZIN PODOFICERSKICH W BARANOWICZACH, WYBUDOWANY PRZEZ FKW

Spraw Wojskowych na cele kwaterunkowe. Przydział kwater należał już do władz wojskowych. Opłaty za kwatery w budynkach FKW przechodziły na jego własność i zwiększały w ten sposób kapitał na dalszą budowę. Wymiary kwater ustalała Rada Ministrów, a należytość za kwatery odliczała się wojskowym przy wypłacie poborów miesięcznych.

Wychodząc z założenia, że najbardziej upośledzonymi pod względem mieszkaniowym były miejscowości, położone w województwach wschodnich, FKW przystąpił w pierwszej kolejności do budowy domów mieszkalnych w garnizonach kresowych, w szczególności: w Mołodecznie, Krasnem, Nowej Wilejce, Chełmie i Włodzimierzu Wołyńskim, Baranowiczach i Białej Podlaskiej. Roboty budowlane prowadzono również w Brześciu, Kobryniu, Prużanie i innych miejscowościach. Fundusz także przejął od władz wojskowych, celem dokończenia, rozpoczęte budynki mieszkalne w następujących miejscowościach: we Lwowie, Skniłowie pod Lwowem, Tarnopolu, Foluszu pod Grodnem i Baranowiczach. Niezależnie od bardzo dodatnich wyników konkursów architektonicznych oraz prac, wykonanych przez architektów na zamówienie, FKW nie poprzestał na już opracowanych i stosowanych w budowie typach budynków, stale dążąc do ich ulepszeń, celem uzyskania jak najbardziej udoskonalonego typu mieszkań, zarówno oficerskich jak podoficerskich. Kierownictwo budowy znajdowało się w rękach Dyrekcji, która składała się z Dyrektora Głównego i Technicznego, inżyniera, 2 techników, buchaltera naczelnego i 2 pomocników, kasjera, referenta prawnego i 4 osób pomocniczych.

Były utworzone kierownictwa budowy w zależności od potrzeby i rozmiarów rejonu budowy. Kierownictwa budowy organizowano w ten sposób, aby budowa była jak najczęściej i jak najdokładniej kontrolowana, w miarę możności łączyły się kilka zabudowań razem i oddawały się pod kierownictwo jednego inżyniera albo jeden kierownik budowy kontrolował przedsiębiorców wykonujących pracy budowlane w Krasnem, Mołodecznie i Nowej Wilejce, zaś inny w Pińsku, Prużanach i Kobryniu.

Wszystkie budowle, rozpoczęte przez FKW w 1927 roku, zostały oddane do zamieszkania już w następnym roku. Wspominane wcześniej czasopismo «Archiktektura i budownictwo» opowiadało, iż w



25. Pułk Ułanów Prużańskich w Baranowiczach

1928 roku ukończono zostało 87 budynków o 1036 mieszkaniach, złożonych, z 3330 izb. Prawie wszystkie domy oficerskie złożone były z trzech pokoi, kuchni, łazienki wraz z klozetem w jednej ubikacji, spiżarki i przedpokoju. Mieszkania podoficerskie składały się z dwu pokoi, kuchni, klozetu i przedpokoju; łazienki znajdowały się tam w piwnicy lub na poddaszu. Wszystkie domy były zaopatrzone w instalację światła elektrycznego i dzwonków, wodociągi, kanalizację i gaz, o ile w danej miejscowości znajdowała się gazownia.

Ślady działalności Funduszu Kwaterunku Wojskowego pozostały jeszcze w niektórych miastach współczesnej Białorusi. W Baranowiczach zachowały się dwa domy zbudowane przez FKW. Jeden z nich – dwupiętrowy dom typowy dla 12 rodzin oficerów – mieści się przy ulicy Lenina, w samym centrum miasta. Budynek od razu rzuca się w oczy, ponieważ bardzo się różni od innych zabudowań przy tej ulicy, powstałych w latach powojennych.

Dom dla rodzin oficerskich został zbudowany według projektu znanego lwowskiego architekta Tadeusza Obmińskiego. Warto powiedzieć, że Tadeusz Antoni Obmiński (1874–1932), absolwent Politechniki Lwowskiej, profesor, w latach międzywojennych dużo współpracował z FKW i zaprojektował szereg obiektów dla Wojska Polskiego. Najbardziej znane jego dzieła to projekty koszar i portu lotniczego w Skniłowie pod Lwowem oraz lotnisko i hangary na Okęciu pod Warszawą.

Dom dla 12 rodzin oficerskich zaprojektowany przez Obmińskiego, prócz Baranowicz, budowano także w Skniłowie, Radomiu oraz w Białej Podlaskiej. Budownictwo w Baranowiczach prowadzono systemem gospodarczym. Powierzchnia każdego mieszkania składającego się z trzech pokoi, kuchni, łazienki z ubikacją, wynosiła 64.4 m^2. O wszystkich wygodach, w które został zaopatrzony dom, większość obywateli w międzywojennych Baranowiczach mogła jedynie marzyć.

Dzięki mieszkance tego domu Nadziei Gierasimienko autorowi w zeszłym roku udało się zobaczyć wnętrze oficerskiego mieszkania, któremu i dzisiaj można pozazdrościć. W porównaniu z nowoczesnymi domami, w dawnym domu oficerskim pokoje są po prostu ogromne, sufity – wysokie oraz piękne podłogi parkietowe. Jak wspominała pani Gierasimienko, przed wojną w Baranowiczach istniały trzy takie budynki, do dziś przetrwał tylko jeden. Ciekawie, że mimo licznych prac remontowych, dom FKW przy ulicy Lenina prawie się nie zmienił, założono cegłą tylko portale ze strony ulicy.

Drugi obiekt, powstały w Baranowiczach dzięki działalności FKW, znajduje się w obrębie «miasteczka wojskowego» (na terenie starych koszar) przy ulicy Wojkowa. Jest to dom dla 18 rodzin podoficerskich zaprojektowany przez Brunona Zborowskiego i Aleksandra Sygietyńskiego. Warto powiedzieć kilka słów o Brunonie Zborowskim (1888 – 1983),

który w latach międzywojennych był jednym z najwybitniejszych warszawskich architektów. W 1920 roku walczył w wojnie polsko–bolszewickiej, a po odzyskaniu przez Polskę niepodległości pracował na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej jako starszy asystent profesora Oskara Sosnowskiego. Był wykładowcą także w Akademii Sztuk Pięknych, Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie oraz na kursach dla nauczycieli. Wcześnie doceniony jako utalentowany architekt, został wyróżniony przez «Zachętę» – obok Romualda Gutta, Rudolfa Świerczewskiego, Tadeusza Tołwińskiego, Kazimierza Tołłoczki – stypendium im. Władysława Frąckiewicza. Zasłynął jako projektant zarówno architektury świeckiej, jak i sakralnej. W dwudziestoleciu międzywojennym był współautorem Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej (WSM) na Żoliborzu, zaliczonej do najwybitniejszych osiągnięć ówczesnej funkcjonalnej architektury mieszkaniowej. Założeniem programowym spółdzielni była dostępność mieszkań w trudnych warunkach polityczno-ekonomicznych.

Powierzchnia mieszkań w domu dla podoficerów w Baranowiczach, zaprojektowanego przez Zborowskiego, wynosiła 50.8 m². Mieszkania składały się z dwu pokoi i kuchni. Łazienki, podobnie jak w innych domach dla żonatych podoficerów, znajdowały się na poddaszu. Tam też można było suszyć bieliznę.

W porównaniu z budynkiem przy ulicy Lenina podoficerski dom FKW przy ulicy Wojkowa jest bardziej zaniedbany, choć mieści się niedaleko centrum miasta. Jednak o jakości budynku świadczy ten fakt, że do tej pory wykorzystywano go jako dom mieszkalny. Gruntowny remont pozwoliłby temu ciekawemu zabytkowi jeszcze długo służyć ludziom ■



Dymitr ZAGACKI

BUDYNEK MIESZKALNY DLA 12 RODZIN OFICERSKICH



PODOBNE DOMY OFICERSKIE BUDOWANO W INNYCH MIASTACH POLSKI. TU: DOM OFICERSKI DLA 12 RODZIN W RADOMIU WG PROJEKTU TEGO SAMEGO ARCHITEKTA – TADEUSZA OBMIŃSKIEGO



ULICA GEN. SZEPTYCKIEGO W BARANOWICZACH W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

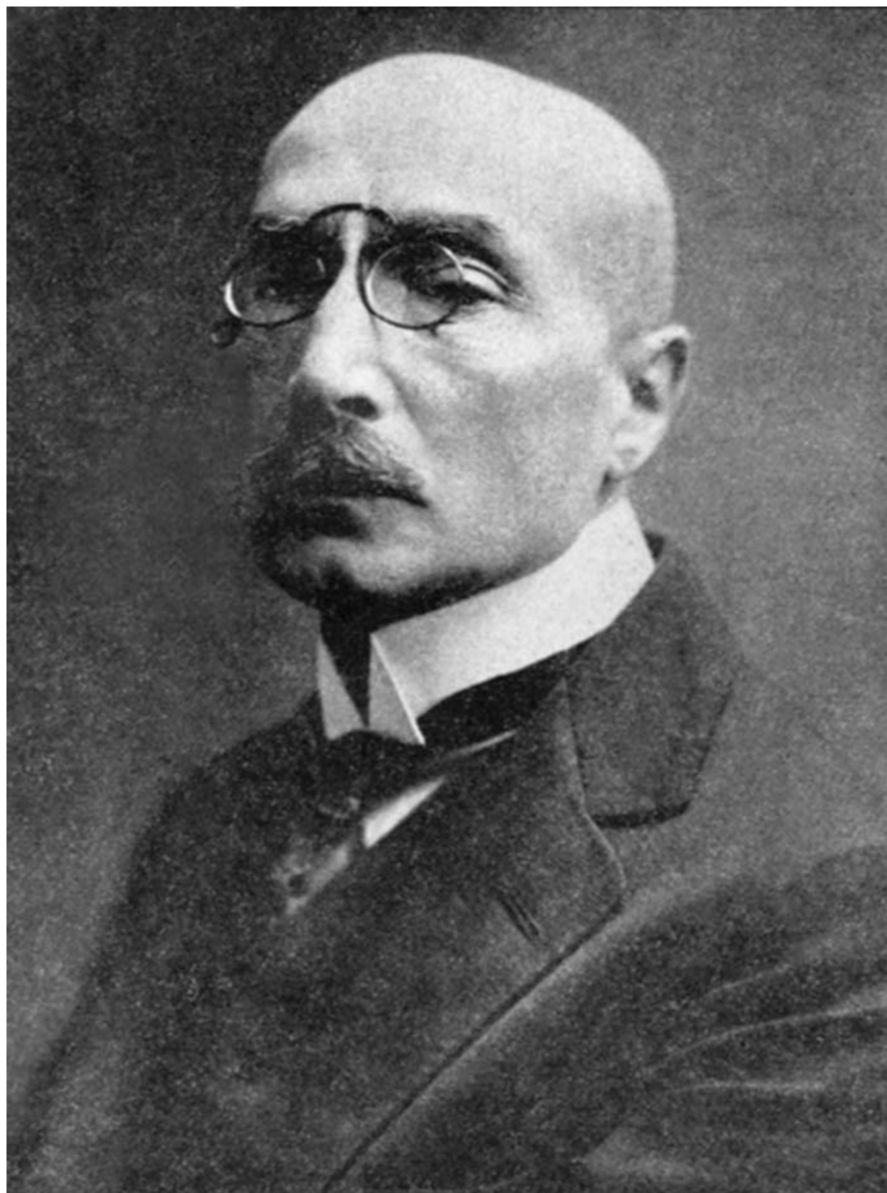
Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej w Wilnie

Mieczysław JACKIEWICZ

Ważną rolę naukową w Wilnie w okresie międzywojennym odegrał Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej. Inauguracja działalności Instytutu, po wstępnych przygotowaniach organizacyjnych, nastąpiła na zebraniu ogólnym 23 lutego 1930 roku. Władzami Instytutu były: Zebranie Ogólne, na posiedzeniach którego m.in. realizowano wnioski Rady Administracyjnej, zatwierdzano budżet i dokonywano wyboru prezesa.

15-osobowa Rada Administracyjna, do kompetencji której należało m.in. ogólne kierowanie całością prac Instytutu oraz powoływanie sekcji naukowych i członków. Zarząd, załatwiający sprawy bieżące, opracowujący projekty preliminarzy budżetowych i przygotowujący warsztaty dla pracy naukowej, a także Dyrektor i Redaktor Wydawnictw Ogólnych.

Podstawowym zadaniem Instytutu, według statutu zatwierdzonego 17 stycznia 1930 r., było gromadzenie i opracowywanie materiałów dotyczących Związku Radzieckiego (szczególnie sporządzano wypisy do odpowiednich kartotek z gazet i czasopism radzieckich); wiele uwagi poświęcano również historii, etnografii i językoznawstwu ziem, które wchodziły w skład Litwy, Estonii, Łotwy, Białorusi i Ukrainy.



Jan Michał Rozwadowski, prezes Instytutu w latach 1930-35

Roczny budżet Instytutu wynosił około 100 tys. złotych. Główne pozycje stanowiły subwencje: Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Ministerstwa Spraw Wojskowych. Roczny budżet Szkoły Nauk Politycznych działającej przy Instytucie wynosił ponad 80 tys. złotych rocznie.

W 1930 roku utworzono sekcje: historyczno-prawną (przewodniczący Stefan Ehrenkreutz), literatury i językoznawstwa (przewodniczący Jan Otrębski), etnograficzno-geograficzną (przewodnicząca Cezaria Ehrenkreutzowa), gospodarczą (przewodniczący Władysław Zawadzki). W ramach poszczególnych sekcji, poza gospodarczą, istniały podsekcje; ponadto w Instytucie zorganizowano kilka tzw. referatów specjalnych, poświęconych m.in. stosun-

kom gospodarczym, politycznym, prawnym i mniejszościowym w ZSRR oraz państwom bałtyckim (Estonii, Litwie i Łotwie).

W końcu czerwca 1936 roku działały następujące sekcje: filologiczna (przewodniczący prof. J. Otrębski, sekretarz Halina Turska-Jabłońska); gospodarcza (przewodniczący prof. Witold Staniewicz, sekretarz doc. Stanisław Swianiewicz); historyczno-prawna (przewodniczący prof. S. Ehrenkreutz) z grupami: historyczną (przewodniczący prof. S. Ehrenkreutz, sekretarz prof. Henryk Łowmiański) i prawniczą (przewodniczący prof. Eugeniusz Waśkowski, sekretarz doc. Wiktor Sukiennicki); etnologiczna (przewodnicząca prof. Cezaria Baudouin de Courtenay-Jędrzejewiczowa, sekretarz dr Maria Znamierowska-Prufferowa) i fizjograficzna (przewodniczący prof. Mieczysław Limanowski, sekretarz Jan Baudouin de Courtenay).



Rodzina Ehrenkreutzów. Siedzą od prawej: Stefan Ehrenkreutz, dzieci: Tadeusz, Krystyna, Andrzej, żona: Cezaria z domu Baudoin de Courtenay, z tyłu córka: Emilia, Wilno, 1925 r. [NAC]

Z referatów naukowych Instytutu działały: 1) referat gospodarczy prowadzony przez S. Swianiewicza; przedmiotem badań tego referatu była gospodarka ziem północno-wschodnich Rzeczypospolitej oraz ekonomika ZSRR; 2) referat polityczno-ustrojowy ZSRR prowadzony przez W. Sukiennickiego; 3) referat «Balticoslavica» pod kierownictwem prof. Erwina Koschmiedera, poświęcony gromadzeniu i opracowywaniu materiałów z zakresu archeologii, etnografii i filologii ziem nadbałtyckich (litewskich, łotewskich, estońskich) oraz ziem sąsiednich słowiańskich (polskich, białoruskich, ukraińskich); 4) referat litewski, powstały w maju 1936, pozostawał pod kierownictwem Janusza Ostrowskiego, miał przede wszystkim charakter informacyjny. Przy niektórych referatach prowadzone były seminaria dla słuchaczy wyższych kursów i absolwentów istniejącej przy Instytucie Szkoły Nauk Politycznych. Takie seminaria z dużym powodzeniem prowadzili S. Swianiewicz i W. Sukiennicki (oba seminaria utworzone zostały w 1934); jesienią 1935 utworzono seminarium do badania stosunków kulturalnych w republikach sowieckich (oświata, nauka, wychowanie, teatr, sztuki plastyczne itp.). Seminarium to – przekształcone w 1937 roku w referat kultury i oświaty – prowadził prof. Bolesław Wilanowski.

Organizowane przez Instytut liczne odczyty, często zgrupowane w cykle, m.in. poświęcone Ukrainie, Litwie, wrażeniom z podróży po krajach będących przedmiotem zainteresowań Instytutu, aspektom prawa radzieckiego, wygłaszane były przez prelegentów miejscowych oraz przybyłych ze wszystkich większych ośrodków naukowych Polski i zagranicy. Jednocześnie z uruchomieniem prac Instytutu rozpoczęły się w marcu 1930 wykłady w Wyższej Szkole Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie, przemianowanej w 1933 roku na Szkołę Nauk Politycznych w Wilnie. Szkoła była utrzymywana przez Instytut i podlegała Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego; na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z 17 października 1932 została zaliczona do prywatnych zakładów naukowych, jednak bez prawa nadawania stopni magisterskich. Szkoła miała za zadanie «krzewić nauki i umiejętności związane ze stanem obecnym i historią ziem i formacji państwowych, położonych między Morzem Czarnym a Bałtyckim oraz ludów tereny te zamieszkujących». Dział podstawowy wykładów obejmował liczne aspekty prawoznawstwa, ekonomię, historię, geografię, etnografię, socjologię. Dział specjalny studiów składał się z około 20 przedmiotów monograficznych, poświęconych w większości sprawom ZSRR (nauka, sztuka, wychowanie

i nauczanie, sprawy wyznaniowe i narodowościowe, polityczne, ustrojowe, gospodarcze i inne). Po wysłuchaniu trzyletniego kursu wykładów i złożeniu egzaminów absolwent szkoły obowiązany był przedstawić pracę i złożyć egzamin dyplomowy. Dyplom Szkoły dawał prawo zajmowania stanowisk urzędniczych pierwszej kategorii w służbie państwowej. W semestrze wiosennym roku 1936 grono wykładowców Szkoły liczyło 17 profesorów uniwersyteckich i docentów habilitowanych (m.in.: Stefan Ehrenkreutz, Stanisław Gorzuchowski, Iwo Jaworski, Wacław Komarnicki, Michał Król, Henryk Łowmiański, Marian Morelowski, Kazimierz Moszyński, Witold Cezary Staniewicz, Stanisław Swianiewicz, Wiktor Sukiennicki, Eugeniusz Włodzimierz Waśkowski, Bolesław Ignacy Wilanowski, Bronisław Wróblewski), 9 wykładowców specjalistów oraz 7 lektorów języków obcych i pomocniczych pracowników naukowych. Liczba słuchaczy w marcu 1936 roku wynosiła 319, w grudniu 1932 r. – 198 słuchaczy; w ponad 90% byli oni narodowości polskiej.

Instytut i działająca przy nim Szkoła Nauk Politycznych w drugiej połowie lat trzydziestych były atakowane z różnych stron. Jedni zarzucali obu tym placówkom, że służyły natężeniu «agitacji bolszewickiej» i tworzeniu z Wilna centrum komunizującej młodzieży na całą Polskę (m.in. grupa konserwatystów wileńskich ze Stanisławem Cat-Mackiewiczem na czele). Drudzy upowszechniali opinie o szpiegowskiej działalności Instytutu i Szkoły przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Tego rodzaju postawienie spraw spowodowało w 1936 r. powołanie przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego specjalnej komisji międzyministerialnej do zbadania zarzutów. Nie potwierdziła ona oskarżeń kierowanych przeciwko



Stanisław Cat-Mackiewicz zarzucał Instytutowi «agitację bolszewicką»

Instytutowi i Szkole. Naciski prawdopodobnie spowodowały, że od 1938 w Szkole ograniczono znacznie liczbę przedmiotów «sowietoznawczych».

Instytut wydawał publikacje książkowe jako prace poszczególnych sekcji. Sekcja Gospodarcza opublikowała: S. Swianiewicz: «Lenin jako ekonomista» (Wilno 1930); B. Cyruliński: «Koncesje zagraniczne w ZSRR» (Wilno 1935). Sekcja Filozoficzna wydała: J. Otrębski: «Przyczynki slowiańsko-litewskie», seria I (Wilno 1930); Erwin Koschmieder: «Przyczynki do zagadnienia homonii w hirmosach rosyjskich» (Wilno 1932); Julian Krzyżanowski: «Byliny. Studium z dziejów rosyjskiej epiki ludowej» (Wilno 1934); Jan Otrębski: «Przyczynki słowiańsko-litewskie», seria II (Wilno 1935) a Sekcja Etnograficzna: Witold Dynowski: «Barwne kufry chłopskie z okolic Wileńszczyzny i Polesia» (Wilno 1934). Sekcja Historyczno-Prawna wydała: Bogumił Jasinowski: «Wschodnie chrześcijaństwo a Rosja na tle rozbioru pierwiastków cywilizacyjnych Wschodu i Zachodu» (Wilno 1933); Aleksy Deruga: «Piotr Wielki a unici i unia kościelna 1700-1711» (Wilno 1936); Seweryn Wysłouch: «Posługi komunikacyjne miast na prawie magdeburskim w W. Ks. Litewskim do połowy XVI w.» (Wilno 1936) a

Sekcja Prawno-Polityczna – Wiktor Sukiennicki: «Ewolucja ustroju Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w świetle oficjalnych publikacji władzy radzieckiej» (Wilno 1938). W latach 1933-1934 wydano 2 tomy «Rocznika Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wchodniej w Wilnie»; w tomie I zamieszczono artykuły dotyczące Litwy oraz Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi i problemów państwa w prawie karnym ZSRR; w tomie II zawarto kilkanaście artykułów z zakresu ekonomiki ZSRR, będących wynikiem prac Sekcji Gospodarczej Instytutu. Ponadto Instytut wydał 3 obszerne tomy «Balticoslavica» (w latach 1933-38), wydawnictwa ciągłego. Komitet redakcyjny «Balticoslavici» początkowo tworzyli: Włodzimierz Antoniewicz, Cezaria Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutzowa, Erwin Koschmieder z Polski oraz Jaho Kalima z Finlandii i Oskar Looratis z Estonii. Następnie do komitetu powołano m.in. Juliana Krzyżanowskiego i Kazimierza Moszyńskiego.

Współpracownicy Instytutu wywodzili się w przeważającej mierze ze środowiska związanego z Uniwersytetem Stefana Batorego w Wilnie oraz z uczelniami warszawskimi i krakowskim ośrodkiem slawistycznym. Instytut utrzymywał stałe kontakty z przedstawicielami państw bałtyckich, szczególnie z Łotwą, Estonią i Finlandią, sporadycznie – z ZSRR. Żywe zainteresowanie jego działalnością przejawiali Niemcy.

Księgozbiór Instytutu Zarząd oddał, na mocy specjalnej umowy zawartej w 1932 r., a zatwierdzonej przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w 1933, Bibliotece Państwowej im. Wróblewskich w Wilnie. Według stanu z 25 kwietnia 1936 księgozbiór ten liczył 5320 tytułów wydawnictw zwartych (6192 wol.),



PROFESOROWIE KAZIMIERZ SŁAWIŃSKI I WIKTOR E. STANIEWICZ

1038 tytułów wydawnictw ciągłych (2462 wol.) oraz 1222 tytułów nie skatalogowanych.

Wybuch drugiej wojny światowej przerwał działalność Instytutu i Szkoły Nauk Politycznych. Latem 1940 r. nastąpiły aresztowania znajdujących się w Wilnie członków kierownictwa tych instytucji (m.in. Wielhorskiego, Sukiennickiego, Swianiewicz już w 1939 r. jako oficer wojska polskiego dostał się do niewoli sowieckiej). Radzieckie władze bezpieczeństwa (NKWD) wysunęły wówczas tezę o «szpiegowskiej» roli Instytutu i Szkoły.

Prezesami Instytutu byli: Jan Rozwadowski (1930-1935), Stanisław Kętrzyński (1935-1939); dyrektorami Instytutu byli: Janusz Jędrzejewicz (1930-1931), Władysław Wielhorski (1931-1939); prezesem Zarządu był Stefan Ehrenkreutz (1930-1939), długoletnim sekretarzem Zarządu był poetaTeodor Bujnicki (1936-1939) ■



PLAC TEATRALNY W WILNIE

Życie towarzyskie w relacji pamiętnikarzy

Wilno I połowa XIX w.

HALINA BURSZTYŃSKA

Życie Polaków pierwszej połowy XIX w. w Wilnie znalazło potwierdzenie głównie w pamiętnikach tamtejszego ziemiaństwa i inteligencji. Choć ich autorzy żyli w burzliwym okresie dziejowym, niewiele uwagi poświęcali bezpośrednim aluzjom na temat represyjnej polityki carskiej wobec tych ziem. Zasięg narodowego zniewolenia staje się jednak przejrzysty przez zabieg rekonstrukcji modelu ówczesnego życia towarzyskiego.

Inaczej niż na prowincji było w Wilnie. Od początku utraty niepodległości integrującą instytucją życia towarzyskiego zostały salony. Były to salony elitarne o wyraźnych środowiskowych cechach ziemiańskich i mieszczańskich oraz inteligencji miasta. Miały stały skład bywalców na spotkaniach towarzyskich i okazjonalnych imprezach.

Poza głośnym salonem artystycznym Józefa Franka, profesora uniwersytetu w latach 1805-1823, jako instytucja kulturalna w niewielkim tylko stopniu pełniły funkcję kulturotwórczą. Ich cel sprowadzał się bowiem do charakteru towarzysko-rozrywkowego, a uczestnicy wkrótce po III rozbiorze zaczęli wytwarzać typ «człowieka zabawy». Ich codzienna praktyka dyktowała życie nad stan, pozbawione pracy i obowiązków. Specyfiką układów towarzyskich stawało się wchodzenie w nowe, nieznane dotąd kontakty z wyższymi urzędnikami i wojskowymi rosyjskimi. Jednoczenie się we wspólnej zabawie poddanych i wrogów miało szerokie reperkusje, wykraczające poza progi salonów. Zabawy były chętnie widziane i popierane przez carską administrację. Kto się bawił, jak rozu-

mował wróg, ten nie spiskował. Za pośrednictwem kontaktów towarzyskich Rosjanie mieli ułatwione zadanie wnikania do środowisk polskiej socjety, inwigilowania jej, manipulowania zbiorowymi nastrojami oraz oswajania z polityczną sytuacją.

Kontakty towarzyskie z chętną do zbliżeń częścią magnaterii przemieszkującej w Wilnie, zamożną szlachtą oraz inteligencją ułatwiały osiągnięcie ostatecznego celu wobec polskich poddanych. A był nim zamysł przekształcenia ich w lojalnych obywateli na drodze asymilacji, integracji i konformizmu. W oczach rosyjskich wykonawców carskich planów Polska była bowiem swego rodzaju historyczną aberracją, o której należy czym prędzej zapomnieć.

Polskie zamożne środowiska Wilna pragnęły z kolei zaistnieć po III rozbiorze w sposób, który pozwoliłby na bezpieczną i przyjemną egzystencję, wolną od przykrych niespodzianek ze strony nowego pana. Należało go zatem przekupić oraz «oswoić» przez dopuszczanie do własnych domów. Za skuteczny środek zapewnienia «normalnego» życia miały posłużyć towarzyskie salony. Wilno zaczęło żyć z niesłychanym przepychem. Zdumiewał on przybyłego z Wiednia w 1805 roku Józefa Franka. W «Pamiętnikach» swych odnotował, że miasto powitało go wówczas obiadami, wieczorami i balami, kasynem gry i maskaradami, szampanem i wystawnymi kolacjami oraz rozrzutnością finansową nad stan.

Dla salonów Wilna zabawa stała się sposobem wyrażania i kształtowania człowieka. Polska osobowość wileńska przypominała krajobraz, w którym znalazły się w gruzach dotychczasowe racje istnienia. Zderzenie z nowymi, nie rozpoznanymi jeszcze na początku wieku warunkami politycznymi i administracyjnymi zrodziło postawę defensywy i wywołało swoistą



ILUSTRACJA STROJÓW NARODOWYCH Z DZIENNIKA MÓD PARYSKICH ZA 1848 R.

kryzysową psychologię obrony. Wyrazem reakcji obronnej stało się życie towarzyskie, w tym i pełne umizgów współdziałanie z rosyjskim partnerem. Ta część Polaków, o której tak wiele we wspomnieniach współczesnych, utraciła moralność w podwójnym znaczeniu: na skutek powikłań historycznych – oraz z wyboru – przez pochlebcze reakcje na polecenia i kaprysy zaborcy.

Życie towarzyskie w mieście stanowiło nie odświętną, lecz codzienną stronę bytowania. Było lekarstwem na nudę ludzi, którzy dążyli do wypełnienia treścią pustki dnia i świadomie kreowali się na aktorów i widzów reżyserowanej gry o różnych perypetiach. W tej grze przybierali maski, które stawały się ich «ego». Podkreślają to ówcześni pamiętnikarze. Stanisław Morawski w znakomitym tomie wspomnień «Kilka lat młodości mojej w Wilnie» wydaje surowy sąd o mieszkańcach Wilna lat dwudziestych XIX w. W stylu ich zachowań dostrzega przyswojenie takich ujemnych rysów jak lekkomyślność, egoizm, głupotę, przekupstwo, próżność, złe obyczaje urzędników i ziemiaństwa oraz wileńskich kobiet, sprzedających się rosyjskiej elicie. Te cechy charakterologiczne uwidaczniały się szczególnie jaskrawo podczas wielkich zjazdów towarzyskich magnaterii i szlachty. Należały tu coroczne obchody imienin oraz częste wizyty monarchów w mieście. Pierwszy bal miasto zorganizowało dla cara



PANIE CHĘTNIE TOWARZYSZYŁY PANOM PODCZAS POLOWAŃ

Pawła I w 1797 roku. Amnestia dla politycznych zesłańców na Sybir, zezwolenie opuszczenia Rosji przez Kościuszkę zdawały się potwierdzać dobrą wolę współpracy cara z Polakami. Dlatego przyjmowano go jak wybawcę i z różnych stron Litwy spieszono złożyć hołd. Na całonocnym balu, jak wspomina pamiętnikarz, car bawił się do rannych godzin dnia następnego.

Szczególnie hucznie i bez umiaru Wilno ucztowało za panowania Aleksandra I (1801-1825). Każdego roku pora karnawału odznaczała się przeglądem przepychu ekwipaży, strojów i biżuterii. W mieście do dyspozycji przyjezdnych czekało kilkaset karet do wynajęcia. Dziewięć sklepów jubilerskich specjalizowało się w wyłącznym zbycie brylantów. W każdym domu, wynajmowanym przez ziemian na całą zimę, przyjęło się uprawiać hazardową grę w «faraona». Nikt nie oszczędzał. Gdy w grze złote dukaty spadały na podłogę, należały do lokaja. Bywało, że na wiosnę służba pańska nabywała za nie ziemię.

Krótką przerwą w powszechnej zabawie były dni oczekiwania na wejście wojsk napoleońskich na Litwę w przemarszu na Moskwę w 1812 roku. Sympatię dla Francuzów wyrażano grą towarzyską, w której uczestniczyły dzieci. Przebieg gry był następujący: na stole w sali balowej ustawiano dwa szeregi cynowych żołnierzy, czyli «wojska» francuskie i rosyjskie. Strzelano do «wojsk» rosyjskich zostawiając zwycięskie francuskie.

Gdy oddziały wojsk francuskich przekroczyły Niemen, były na każdym postoju witane bezustannymi kolacjami i bankietami. Pamiętnikarz relacjonuje, że burzyły one nawet strategię wojenną. Przykładem niesubordynacji wobec Napoleona jako głównodowodzącego wojskami był postępek jego brata Hieronima, króla Westfalii. Całotygodniowe ucztowanie ze sztabem oficerów w Grodnie uniemożliwiło mu połączenie się w Mińsku z Napoleonem celem uderzenia na cofające się skrzydła armii rosyjskiej pod wodzą generała Bagrationa. Gdy Napoleon po wkroczeniu do Wilna wyraził chęć poznania pań z kręgów polskiej arystokracji, prezentacji dokonano na balu w tych samych salach, w których na dwa dni wcześniej przyjmowano cara Aleksandra.

Po roku, po przegranej Napoleona z Rosją pod Lipskiem w dniu 13 października 1813 roku, Wilno miało okazję do wiernopoddańczych deklaracji. Generał-gubernator wojenny Korsakow przyjmował wówczas na obiedzie polską socjetę, a nowy biskup wileński, Stroynowski, odśpiewał w katedrze dziękczynne «Te Deum». Z balami wystąpiła również szlachta oraz mieszczaństwo. Zaś uniwersytet, na wniosek Józefa Franka, profesora patologii i medycyny praktycznej, zorganizował muzyczno-deklamatorską sesję. W repertuarze znalazły się solowe i chóralne pieśni wojenne oraz modlitwa w intencji cara, recytowana w języku rosyjskim.

Po powrocie do normy życia towarzyskiego, «utrudnionego» stanem wojny, Wilno wróciło do świętowania. Szczególnie umiejętnie przygotowywano rocznice imienin i urodzin cara. Przez lata odbywały się one według wypracowanego scenariusza, niezależnie od osoby «miłościwie» panującego. T. Krasiński pozostawił opis typowego święta urodzin cara Aleksandra w dniu 12 października 1817 roku. W uroczystościach brały udział wszystkie stany i zawody oraz wyznawcy wszystkich religii. Poza restrykcją oficjalnego świętowania dzień ten był i okazją do licznych, prywatnych spotkań w salonach towarzystwa polsko-rosyjskiego oraz do spontanicznej zabawy przedmieścia na wolnym powietrzu. Uroczysty dzień rozpoczynały dziękczynne nabożeństwa różnych grup zawodowych: cechów rzemieślniczych, pracowników administracji i sądownictwa, środowiska uniwersyteckiego, zgromadzeń zakonnych. Nabożeństwa kończyło odśpiewanie «Te Deum» oraz wystrzały armatnie. Po czym przed ratuszem odbywała się parada wojskowa z udziałem gubernatora oraz znaczniejszych obywateli z prowincji. Wieczorem miasto było rzęsiście iluminowane świecami wystawionymi w oknach domostw. A na licznych balach «zalewano się porządnie szampanem i wśród toastów brzmiały sale okrzykami: Niech żyje Aleksan-

der!».

Ci sami obywatele Wilna i Litwy na dwa dni wcześniej, w dniu 10 października 1817 roku uczestniczyli tłumnie w żałobnych uroczystościach po zgonie Tadeusza Kościuszki. Zostały one zorganizowane «z książęcą wspaniałością». W kościele św. Kazimierza orkiestra złożona ze stu muzyków odegrała mszę żałobną Kozłowskiego. Tę samą którą wykonano w Petersburgu po śmierci Stanisława Poniatowskiego. W ten sposób król – targowiczanin oraz wódz kosynierów spod Racławic otrzymali w świadomości rodaków z Wilna jednakowy status obywatelstwa.

Rozrywkowy charakter miasta przybrał na sile po ujawnieniu Towarzystwa Filomatów i śledztwie Nowosilcowa w 1823 roku. Stało sie to za przyczyną Wacława Pelikana, rektora uniwersytetu wileńskiego. Był to sojusznik Nowosilcowa, przekupny urzędnik carski wobec którego mogło mieć podstawy do obaw polskie środowisko akademickie. Pelikan wprowadził do spotkań towarzyskich nową grę w karty tzw. wista i bostona. Przegrana stanowiła formę «gościńca» składanego rektorowi w zamian za jego przychylność. Wkrótce gra stała się tak powszechna, że pracownicy uczelni zaczęli zaniedbywać swych służbowych obowiązków. Dla przypodobania się Pelikanowi pochlebcy, ale i ludzie przymuszani, wprowadzili obyczaj składania cennych darów z okazji imienin całej rodziny rektorskiej. W rewanżu byli zapraszani do rektorskich salonów na sekretne, «familiarne» biesiady dobranego grona gości po uprzednim uiszczeniu na ten cel składek pieniężnych.

Te zbytkowne biesiady, w których uczestniczyła i młodzież akademicka, przenosiły się i na przedmieścia. Miejsc do zabaw było sporo. Słynne lokale rozrywkowe w Tivoli oraz na Pohulance były odwiedzane szczególnie przez młodzież. Mieszczaństwo chętnie bywało w licznych kawiarniach, cukierniach i traktierniach.

Upowszechnieniu życia towarzyskiego służyły ogromnie popularne maskarady organizowane w salach domu Mullerów. Mieściły do 700 osób. Maskarady wileńskie należały do rzędu rozrywek, w jakich każdy brał udział bez względu na stan, wiek, wykształcenie i usposobienie. W pierwszych latach panowania Aleksandra I były one znane całej Europie. Do ich rozgłosu wydatnie przyczynił się Jarosław Potocki, syn Szczęsnego. Magnat ten na różnych prywatnych i publicznych maskaradach występował w kostiumie kramarza i obdarowywał maseczki kosztownymi drobiazgami z biżuterii. Ten kaprys kosztował go 15 tysięcy dusz pańszczyźnianych.

Maskarady wileńskie należały do rzędu rozrywek, w jakich każdy brał udział bez względu na stan, wiek, wykształcenie i usposobienie

Prócz maskarad Wilno lat 20-30-tych XIX wieku słynęło z publicznych zabaw z tańcami zwanych redutami. W redutach uczestniczyła publiczność bez masek. Ich bywalcy wywodzili się z niższych sfer urzędniczych, bogatszych rzemieślników, uboższej młodzieży szlacheckiej. Były one przykładem umasowienia rozrywki. Uczestnicy redut nie mieli wstępu na składkowe wieczory zwane casino. Te bowiem były przeznaczone dla ziemiaństwa, a nawet bywał na nich car Aleksander z bratem Michałem.

Należy nadmienić, że w kalendarzu rozrywek miało swe miejsce i tzw. wileńskie pospólstwo. Raz w roku, w Wielkanocną Niedzielę, tysiące wilnian gromadziło się na placu przed Ratuszem na ludową zabawę tłuczenia jaj wielkanocnych. We wspólnej zabawie brali udział starsi i dzieci, znajomi i obcy. Cechą tego swoistego festynu była spontaniczność, bezpretensjonalność i autentyczna potrzeba radości.

Lektura pamiętników o Wileńszczyźnie i Wilnie I połowy XIX wieku nie jest budująca. Poza nielicznymi wyjątkami odsłania bowiem naszej potomnej pamięci rzeczywistość mniej popularną od poetyckiego obrazu martyrologicznej III części «Dziadów». Przyjmując dominujący w przekazach pamiętnikarskich element autorskiego subiektywizmu, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że część społeczeństwa polskiego, zwłaszcza ze sfer ziemiańskich, stanowiła jarmark próżności. Przy zachowaniu swej kastowości, przeżywała ona, przez pierwsze półwiecze niewoli, postępującą dekadencję. W okresie tym widać było powolne komercjalizowanie całokształtu życia, w tym i dziedziny życia towarzyskiego. Ludźmi rządził pieniądz, który nie mając społecznej użyteczności był przeznaczony na rozrywkę. To zjawisko było szczególnie widoczne w zatarciu towarzyskiej granicy między polskimi rodami ziemiańskimi a rosyjską arystokracją czynowniczą. Różnica między ofiarami Aleksandra I a sympatykami Napoleona traciła wyrazistość. Ci sami wykonawcy śpiewali obu uroczyste «Te Deum». W życiu rozbawionej przez lata wileńskiej socjety niewiele miejsca pozostawało na refleksje o zsyłkach, przesiedleniach, politycznych represjach. Polskość, także i w kontynuacji staropolskich cech życia towarzyskiego, zachowała się głównie wśród uboższej szlachty na prowincji ■

Powieść historyczna Sienkiewicza w systemie edukacji polonistycznej

Helena BILUTENKO

W ciągu wielu lat jako wykładowczyni Katedry Filologii Polskiej na Uniwersytecie Grodzieńskim prowadziłam wykład monograficzny «Powieść historyczna Henryka Sienkiewicza w kontekście europejskim». Był przedmiotem półrocznego wykładu oraz konwersatoriów na trzecim roku Polonistyki.



Henryk Sienkiewicz

Najpierw chciałabym zasygnalizować te trudności, które trzeba przezwyciężać w toku pracy. Jest to przede wszystkim bardzo nikły stopień początkowej znajomości historii, kultury i literatury polskiej u kandydatów na studia o specjalności filologia słowiańska (polska). Na egzaminach wstępnych nie przewiduje się egzaminu z języka polskiego czy literatury polskiej, te przedmioty bowiem nie są obowiązujące w szkole średniej na Białorusi. Nawet w szkołach z nauczaniem języka polskiego w klasach I – XI program zakłada bardzo «skromne» poznanie twórczości pierwszego polskiego pisarza-noblisty. W klasie VI uczniowie czytają nowelę «Janko Muzykant», w VII – fragment «Krzyżaków», w klasie VIII – fragment «Potopu» (obrona Częstochowy). Od klasy IX wiedza z historii literatury jest przedstawiana już chronologicznie i w klasie X planowany materiał obejmuje rozwój literatury polskiej w epoce pozytywizmu (35 godzin). Jeden z tematów dotyczy powieści historycznych Henryka Sienkiewicza wobec tradycji narodowo-wyzwoleńczych. Uczniowie czytają fragmenty «Potopu», «Krzyżaków», «Quo vadis» (walka Ursusa z germańskim turem).

Program nauczania języka i literatury w Liceum Społecznym Polskiej Macierzy Szkolnej (PMS), obejmujący trzy lata, ma za zadanie nauczyć czytania i pisania, a jednocześnie zapoznać uczniów z polską kulturą dawną i współczesną. Uczniowie mają do czynienia także

i z twórczością H. Sienkiewicza. Zakres informacji zależy tu jednak od wyboru nauczyciela, od stopnia przygotowania uczniów oraz ich zainteresowań.

Większość studentów polonistów na Uniwersytecie Grodzieńskim pierwszy kontakt z literaturą polską ma dopiero w czasie studiów. Jak wynika z ankiety przeprowadzonej przeze mnie wśród studentów III roku nauczania, tylko dwie osoby z trzynastu zapoznały się z powieścią historyczną Sienkiewicza wcześniej: w wieku 16 lat («Quo vadis», w języku rosyjskim!) i 17 lat (absolwentka Liceum PMS, «Ogniem i mieczem», w języku polskim). Reszta – dopiero w czasie studiów na uniwersytecie. Najczęściej odbywa się to na III roku, kiedy studenci poznają twórczość pisarza w ramach kursu «Historia literatury polskiej» (okres pozytywizmu). Według programu nauczania Sienkiewiczowi poświęca się tu 4 godziny wykładów i 4 ćwiczeń. Zgodnie z programem lektury obowiązkowe z Sienkiewicza to: jedna z części «Trylogii» (do wyboru), «Quo vadis», «Krzyżacy» oraz nowele; dodatkowe lektury stanowią powieści o tematyce współczesnej «Bez dogmatu» i «Rodzina Połanieckich».


Irena Waluś

Konferencja naukowa na Wydziale Polonistyki w Grodnie

Podstawowym celem wykładu monograficznego jest uzmysłowienie studentom miejsca H. Sienkiewicza nie tylko w kulturze epoki pozytywizmu, lecz również w świadomości społeczeństwa polskiego oraz nabycie przez studentów pogłębionej wiedzy dotyczącej gatunku powieści historycznej, która mimo iż w swoim nowoczesnym kształcie pojawiła się dopiero na początku XIX wieku, szybko zajęła ważne miejsce wśród innych gatunków i przeszła znaczną ewolucję. Szczególną rolę odegrała dziewiętnastowieczna powieść historyczna na gruncie polskim. Ostatnim ogniwem wzorca polskiej dziewiętnastowiecznej powieści historycznej jest powieść H. Sienkiewicza interesująca tak pod względem historyczno-literackim, jak i teoretycznym. W centrum mojej uwagi jest opis estetyki i poetyki Sienkiewiczowskich powieści ujętych z perspektywy przeświadczenia, iż w ewolucji gatunku powieści «ku pokrzepieniu serc» są one swoistą sumą wielu czynników. W nich bowiem streściły się w najistotniejszych składnikach wcześniejsze dzieje zarówno historycznej powieści polskiej, jak i europejskiej. Uwagę studentów zwraca się na dyskusje historyczno-literackie na temat powieści historycznej, wyznaczają się tradycyjne i oryginalne cechy powieści Sienkiewicza, ich powiązanie z zadaniami ideologicznymi. Analiza ideowo-artystyczna tekstów powieści Sienkiewiczowskich uwzględnia bogaty kontekst historyczno-literacki polski i europejski.

Studenci dowiadują się, że po powrocie z Ameryki zgoła już sławny Henryk Sienkiewicz w roku 1883 zdumiał wszystkich powieścią «Ogniem i mieczem». Pierwsza część przyszłej «Trylogii» przerastała nawet rozmiarami wszystko, co dotąd pozytywiści zdążyli napisać w gatunku powieści historycznej. Publiczność czytająca spotkała utwór z niezwykłym entuzjazmem.

Stanisław Tarnowski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, pisał: «Kiedyś pamiętniki może […] będą wspominać, że kiedy wychodziło «Ogniem i mieczem», nie było rozmowy, która by się od tego nie zaczynała i na tym nie kończyła...». Gazety, w których w ciągu pięciu lat ukazywały się odcinki «Trylogii», robiły kariery na rynku prasowym. Po zakończeniu druku odcinkowego wydawano edycję książkową, nierzadko w rekordowych podówczas nakładach.

Niezwykła popularność, która się wtedy zaczęła, towarzyszy Sienkiewiczowi do naszych czasów. W statystykach poczytności jego nazwisko właściwie nie było zagrożone przez żaden bestseller. Wielka też poczytność powieści historycznych Sienkiewicza za granicą Polski. Wraz z późniejszymi «Quo vadis» (przekłady na 40 języków) i «Krzyżakami» stały się na wiele lat najgłośniejszymi polskimi utworami literackimi.

Po wykładzie studenci powinni wyposażyć się w wiedzę głównych tendencji rozwoju powieści histo-



Twórczość literacką mieszkańcy Białorusi często poznają dzięki ekranizacjom dzieł. Tu: Daniel Olbrychski jako Kmicic w filmie «Potop» Jerzego Hofmanna. Fot. ze zbiorów Filmoteki Narodowej

rycznej; orientować się w ideowo-filozoficznych założeniach prądów literackich wieku XIX, zdobyć wiedzę o cechach podstawowych światopoglądu H. Sienkiewicza i jego ewolucji; umieć scharakteryzować powieści Sienkiewiczowskie w kontekście okresów historyczno-literackich, prądów ideowo-artystycznych, gatunków literackich oraz dzieł literatury polskiej i powszechnej. Tak więc wykład obejmuje bardzo obszerny materiał, który spróbowaliśmy ułożyć w następujące kręgi tematyczne:

1. Wiek XIX jako epoka historyczna i kulturowa.

Dzieje Polski na tle europejskim. Sytuacja polityczna, społeczna, kulturowa. Ruch szlachecko-niepodległościowy. Rozbiory jako powszechne przeżycie historycznej egzystencji. Polityka zaborców. Swoistość procesu literackiego.

2. Powieść historyczna w literaturze powszechnej w wieku XIX.

Powieść historyczna w literaturze powszechnej w wieku XIX w porównaniu z osiemnastowieczną powieścią «klasyczno-historyczno-archeologiczną» (B. Reizow). Główne problemy powieści historycznej (koncepcja historii i rozwoju historycznego w romantyzmie, prawo perspektywy i moralny sens historii, fikcja literacka a prawda faktyczna, problem bohatera, problem podwójnej intrygi i podwójnego systemu postaci w powieściach Waltera Skotta). Klasyczna forma powieści historycznej w modelu walterskottowskim. Ewolucja gatunku w pierwszej połowie wieku XIX (W. Skott, W. Hugo, A. Vigny, P. Merime).

3. Polska powieść historyczna w wieku XIX.

Czynnik polityczny jako decydujący w genezie polskiej powieści historycznej. Emocjonalny stosunek do historii narodowej. Tradycje literackie a powieść historyczna na gruncie polskim w wieku XIX. Główne odmiany powieści historycznej w literaturze polskiej okresu romantyzmu.

4. Dyskusje estetyczno-literackie na temat historii i sztuki oraz powieści historycznej w drugiej połowie wieku XIX a polska powieść historyczna.

H. Tain, G. Brandes na temat powieści historycznej. Praktyka twórcza. «Obecność dziejów nieustanna» w sztuce polskiej w okresie pozytywizmu (malarstwo). Ambiwalentny stosunek do tradycji. Rola i główne funkcje polskiej powieści historycznej w okresie pozytywizmu.

5. Życiorys twórczy Henryka Sienkiewicza.

Sienkiewicz wobec tradycji szlacheckiej we wczesnej twórczości (mała trylogia – «szkice z natury i życia»: «Stary sługa», «Hania», «Selim Mirza»). Ewolucja światopoglądowa H. Sienkiewicza po roku 1878. Program literacki Sienkiewicza w latach 80. Rozprawa O naturalizmie w powieści na łamach Niwy. Sienkiewicz redaktorem Słowa. Sienkiewiczowska formuła «pokrzepienia serc» (mit kompensacyjny) w czasach pracy nad «Trylogią». Rozprawy pisarza na temat powieści historycznej (O powieści historycznej).

6. Ewolucja Sienkiewiczowskiej powieści historycznej.

«Trylogia». Rodzenie się cyklu i jego struktura. Źródła pomysłu. Główne inspiracje literackie. Eklektyzm dzieła. Kanwa dziejowa w tryptyku. Powieściowa koncepcja historii, przetwarzanie dziejów w powieści Sienkiewicza. Chronotop w «Trylogii». W kręgu bohaterów cyklu: bohaterowie «wielkiego formatu» (zasady kreowania postaci). Zasady kompozycji wobec tradycyjnych schematów fabularnych. Sposoby interpretacji powieści. «Trylogia» jako «baśń na tle dziejowym». «Trylogia» wobec powieści sensacyjnej i romansu miłosnego. Tradycje i nowatorstwo Sienkiewicza. «Trylogia» wobec epopeji («...Być w atmosferze eposu Homera»). «Potop» wobec «Iliady» i «Odysei» Homera, «Eneidy» Wergiliusza, «Pana Tadeusza' A. Mickiewicza.

«Quo vadis» to «dzieło wielkiego artyzmu» czy «idylliczny paszkwil na ducha ludzkiego»? Rezonans czytelniczy i krytycznoliteracki. Geneza. Antyk Sienkiewicza. Miejsce «Quo vadis» w kręgu tekstów genetycznie pokrewnionych w literaturze powszechnej i polskiej. Tło historyczne powieści. Implikacje ideologiczne. «Quo vadis» jako «epopeja chrześcijańska». Zasady kompozycji. Schemat fabularny. Świat postaci. Powieściowe sceny kluczowe jako obrazy. Technika obrazowania («sensualistyczność»

«Quo vadis»). Problem prawdy (prawda literacka i naukowa, faktograficzna i historiozoficzna).

«Krzyżacy» jako powieść o «dniach chwały i sławy». Geneza. Ideowe założenia. «Ogromna dalekość dziejowa i ogromna bliskość uczuciowa» (Maria Konopnicka) jako naczelne momenty powieści. Ramy czasowo-przestrzenne. Środki charakteryzacji bohaterów. Rola postaci Juranda ze Spychowa w wymowie ideowej powieści. Środki stylizacji. Tradycja i nowatorstwo: ewolucja Sienkiewiczowskiej powieści historycznej w «Krzyżakach».

Omówienia wymaga także zaplecze metodologiczne. W jaki sposób przebiega zaznajomienie studentów polonistyki grodzieńskiej z powieściami Sienkiewicza? Trzeba podkreślić, że studenci na Białorusi potrzebują dużej ilości informacji dodatkowych, szerszych objaśnień przy lektoratach, gdyż nie mają na co dzień kontaktów z kulturą polską. Trudności, które trafiają się studentom przy odbiorze powieści historycznych, są tradycyjne: język, brak znajomości historii, brak oczytania w literaturze powszechnej i polskiej, wymowa ideologiczna. W warunkach Białorusi bariera językowa polega m.in. na tym, iż język polski nie jest językiem naturalnie przyswojonym. Chociaż języka polskiego studenci uczą się od I roku studiów i wykładanie jest prowadzone w języku polskim, jednak poziom nie zawsze jest wystarczający do rozumienia tekstu dzieła. Metodycznie poprawnym więc wydaje się stosowanie lektury fragmentów powieści połączonej z czytaniem filologicznym tekstu, które uwzględnia niezbędny do zrozumienia utworu i poszerzenia pola interpretacyjnego kontekst historyczny i kulturowy, bezpośrednio na lektoratach. Metodyka ta, bez wątpienia, przypomina szkolne czytanie, ale jest w naszych warunkach chyba jedna z



Tadeusz Łomnicki jako Michał Wołodyjowski w «Potopie» w reż. Hoffmana. Fot. ze zbiorów Filmoteki Narodowej

najskuteczniejszych, tym bardziej, że poziom takiej analizy jest znacznie wyższy. Pomaga przezwyciężyć trudności lektury, ujawnić problemy i zwrócić uwagę studentów jako przyszłych nauczycieli na ewentualne trudności w trakcie nauczania w szkole.

Zadaniem wykładowcy staje się uwrażliwienie studentów na słowo i ukierunkowanie ich analizy, nie zaś podsumowanie stwierdzeń literaturoznawców czy odsyłanie do podręczników. Czytanie filologiczne jako metoda ma za podstawę szczegółowe badanie warstwy językowej, przywołanie wszelkich możliwych kontekstów i tradycji. Czytanie filologiczne uwzględnia również niezbędny do rozumienia utworu i poszerzenia pola interpretacyjnego kontekst historyczny i kulturowy. Nie jest to wyłączne zadanie moje jako wykładowcy. Wcześniejsze wyodrębnienie poszczególnych tematów do samodzielnego opracowania przez studentów pozwala zaktywizować ich podczas zajęć. Mogą to być m.in. minireferaty: na przykład «Obrazy Jana Matejki i ich znaczenie dla Polaków w XIX wieku», «Mała trylogia Sienkiewicza» i in.

Pomocne podczas analizy schematów kompozycyjnych u Sienkiewicza jest zwracanie uwagi studentów na to, że prowadzenie postaci fikcyjnych przez wydarzenia historyczne należy do konwencji powieściopisarstwa historycznego od dawna. Stosował tę regułę Walter Scott (1771-1832), szkocko-angielski pisarz romantyczny, uważany za twórcę nowożytnej postaci gatunku. Stosował ją również francuski kontynuator i naśladowca Aleksander Dumas ojciec (1802-1870), ogromnie popularny w Europie autor m.in «Trzech muszkieterów» (1844), przy czym w jego powieściach historia rzeczywista odgrywała rolę skromną, pierwszorzędną zaś funkcję spełniały tu zmyślone wypadki układające się w ciąg burzliwej akcji, pełnej niespodzianek. Sienkiewicz z tej tradycji korzystał po mistrzowsku, odświeżając, odnawiając i do pol-

MUZEUM HENRYKA SIENKIEWICZA W OBLĘGORKU



GABINET PISARZA W JEGO DOMU W OBLĘGORKU

skich realiów obyczajowych dostosowując cały bogaty repertuar lubianych przez publiczność motywów fabularnych. Tak w «Trylogii» (i innych powieściach historycznych Sienkiewicza) mamy cały repertuar motywów sensacyjnych. Jest to repertuar trwały, przydatny i atrakcyjny dla wielu odbiorców i w nasze czasy, o czym świadczą gatunki powieści «do czytania», a także filmy, zwłaszcza amerykańskie westerny. Są to pościgi-ucieczki, osaczenia lub uwięzienia (potrzaski); zasadzki i wydostawanie się z zasadzek fortelami; niespodziewana pomoc w ostatniej chwili; pojedynki (rytualne starcia po oficjalnym wyzwaniu, walki dwóch przeciwników na polu bitwy itp.); niezwykłe, z cudem graniczące wybawienie się od śmierci (bohaterowie pierwszoplanowi wielokrotnie znajdują się w opałach, otrzymują rany, których «inni by nie przeżyli», ale są «niezniszczalni» – dla uczynienia zadość prawdopodobieństwu zwykle jeden rycerz ważniejszy w każdej części Trylogii ponosi śmierć (w «Ogniem i mieczem» to Podbipięta; w «Potopie» Roch Kowalski; w «Panu Wołodyjowskim» bohater tytułowy); mistyfikacje i przebrania; przejmowanie lub odnajdywanie ważnych dokumentów (na przykład listów); sprawdzają-

ce się znaki wróżebne, proroctwa, przeczucia, sny i itp.

Funkcję podobną do motywów przygodowych i sensacyjnych spełnia w akcji wątek romansowy. Jego kształt nie odbiega od schematów wielokrotnie stosowanych przez powieściopisarzy przed Sienkiewiczem (już wymienionych Waltera Scotta, Aleksandra Dumasa ojca lub J.I. Kraszewskiego). Według tych schematów wątek romansowy obejmuje takie motywy jak na przykład: zakochanie się rycerza i jego wybranki nagłe, od pierwszego wejrzenia; rozstania i spotkania (czas wojny przyczynia ich wiele); przeszkody i nieporozumienia między panną a kawalerem; rywale i rywalki; kolizje interesu osobistego z interesem narodowym lub konflikty uczucia z obowiązkiem honoru; oświadczyny lub ślubny kobierzec. W «Trylogii» obowiązuje zasada podporządkowania miłości – służbie ojczyźnie i honorowi rycerskiemu.

Poruszanie się w przestrzeni powieści historycznych Sienkiewiczowskich, zrozumienie ich w kontekście historii i kultury polskiej nie może odbyć się bez przywołania dzieł z innych gatunków sztuki: m.in. obrazów malarskich i filmów bezpośrednio związanych z tymi powieściami. A więc można stosować przekład intersemiotyczny. Najskuteczniejsze jest dokonywanie na lekcjach analizy porównawczej dzieła literackiego i obrazu malarskiego z uwzględnieniem takich płaszczyzn odniesienia, jak tematyka, czas powstania, postacie bohaterów. Na przykład «Bitwa pod Grunwaldem» Jana Matejki, «Pochodnie Nerona» Henryka Siemiradzkiego. Zestawienie porównawcze obrazów malarskich z dziełami literackimi pozwala na głębsze wniknięcie w atmosferę i strukturę utworu, daje jeszcze jedno ujęcie omawianej rzeczywistości. Może ono i powinno także sprowokować spojrzenie kulturowe, próbę interpretacji stylu malarstwa. Studenci zdobywają sprawność obcowania z artystycznym światem pełnym znaczeń i wartości. Rozwijanie wrażliwości estetycznej – budzenie zdolności odnajdywania w dziełach sztuki wartości takich jak piękno, brzydota, komizm, dramatyczność, doskonałość, wzniosłość i wdzięk oraz zdolność do reakcji emocjonalnych (uczuć estetycznych) – jest ważnym zadaniem wykładu. Obcowanie ze sztuką wzbogaca człowieka w ogóle i oddziałuje na wrażliwość wobec świata i ludzi. Trzeba pamiętać jednak, że studenci polonistyki na Białorusi poruszają się w innym polu kulturowym niż ich koledzy w Polsce. Stąd mamy większe problemy z rozumieniem dzieł sztuki.


IRENA WALUŚ

STUDENTKI POLONISTYKI GRODZIEŃSKIEJ

Powszechnie stosowane są podczas analizy utworów literackich i metoda problemowa, referat, wykład, dyskusja i jej różne odmiany, na przykład debaty, dyskusja okrągłego stołu (w przypadku «Quo vadis»).

Jednym ze środków zachęcenia do lektury i refleksji jest film. Na zajęciach oglądamy wszystkie nakręcone powieści Sienkiewicza, rozpocząwszy od «Ogniem i mieczem» i innych części «Trylogii» nakręconych przez J. Hoffmana i kończąc «Krzyżakami» A. Forda. Jest to znakomity sposób na przyswojenie fabuły. Żeby jednak specyfika tekstu nie umykała studentom w czasie oglądania i słuchania, można stosować analizę porównawczą wybranych fragmentów powieści i epizodów w filmie. Studenci zastanawiają się nad pytaniami, jakie środki plastyczne wykorzystuje reżyser a jakie pisarz, dlaczego są różnice. Taką metodę można określić jako oglądanie, porównanie, ocenianie.

Podsumowując, chciałabym przytoczyć wypowiedź profesor Uniwersytetu Gdańskiego Reginy Pawłowskiej, która ubolewa, że «we współczesnej szkole polskiej nie prowadzi się nauki czytania, że młodzież nie czyta tekstów literackich (ani tekstów informacyjnych), nie lubi czytania, nie chce czytać, a wielu młodych ludzi przyrzeka, że po szkole nie weźmie żadnej książki do ręki». Próbujemy przezwyciężyć tę aktualną i dla szkoły białoruskiej tendencję. Uczymy się czytania, rozumienia, myślenia, konkretyzacji i wyobrażania bogatego świata przedstawionego w Sienkiewiczowskich powieściach historycznych. Wiedza zdobyta przez studentów może zaowocować później w kształcie prac rocznych, dyplomowych, magisterskich ■



ZDJĘCIE WESELNE Z OKRESU MIĘDZYWOJENNEGO

Na starych fotografiach weselnych...

IRENA WALUŚ

Stare zdjęcia budzą w nas ciepłe uczucia, niezależnie od tego, czy oglądamy fotografie swoich przodków, czy ludzi nam nieznanych. Ze zdjęć można dużo się dowiedzieć o epoce, ludziach, modzie, obyczajach. Właśnie w Dziale Sztuki Obwodowej Biblioteki Naukowej w Grodnie przez parę najbliższych miesięcy można obejrzeć wystawę «Symfonia miłości: Weselna fotografia na Grodzieńszczyźnie w końcu XIX – połowie XX ww.».

Większość zdjęć pochodzi ze zbiorów znanego grodzieńskiego kolekcjonera i krajoznawcy Aleksandra Siewienki oraz z albumów rodzinnych pracowników i czytelników biblioteki. – Na wystawie przedstawiono ponad 300 zdjęć, także litografie z lat 70. XIX w., stare pocztówki, książki, obrączki i inne przedmioty, związane z tradycyjnym weselem na naszej ziemi – mówi Lilia Chodorowska, kierowniczka Działu Sztuki. – Zebraliśmy również dokumenty, związane z tym ważnym wydarzeniem, jakim był ślub w życiu człowieka.

Z jednego z dokumentów dowiadujemy się, że Leon Gruszewski z Nowego Dworu, wydając córkę Annę za mąż za Michała Botwicza, przekazuje w posagu ziemię orną i kawałek łąki. Można także obejrzeć dokumenty, które otrzymywali nowożeńcy z okazji zawarcia ślubu w okresie międzywojennym i w czasach sowieckich, zaproszenia na wesela, pocztówki gratulacyjne dla państwa młodych. Także przedmałżeńskie umowy z okresu międzywojennego, które zawierały rodziny przed ślubem ich dzieci.

Zwraca się uwagę na kufer, pochodzący ze wsi Przywałka, dawniej słynnej z tkactwa. Ozdobiony motywami ludowymi kufer został wykonany przez miejscowego rzemieślnika w roku 1899, są w nim tkane dywany, ręczniki, pościel, piękne hafty i koronki, wszystko ręcznej roboty, były przez lata przygotowywane na zamążpójście córki. Aleksander Siewienko nabył kufer niedawno, po zamieszczeniu ogłoszenia miał kilka propozycji, co świadczy, że ludzie mają jeszcze

podobne skarby. Właśnie z takim kufrem posagowym panna młoda przyjeżdżała do domu męża. Nie wszystkich nowożeńców i ich rodziny stać było na obrączki kupione u jubilera, na wystawie są obrączki wykonane z monet z miedzi i brązu. Nie są one może piękne, ale mają swoje historie.

Na starych zdjęciach można prześledzić, jak zmieniała się moda. Skąd miejscowi krawcy czerpali wzorce i inspiracje? – Oczywiście, z czasopism paryskich. W gablocie widzimy żurnale z 1903 r., najmodniejsze kreacje ślubne tamtego roku są z kołnierzykami stójką.

Oprócz zdjęć wykonanych w dniu ślubu, na starych fotkach przedstawiono inne obyczaje związane z tradycją weselną. Takie jak swatanie, wykup panny młodej, karawaj. Są też zdjęcia naszych rodaków ze srebrnych i złotych wesel z 20.-30. lat XX wieku.

Na wystawie wyeksponowano zdjęcia, które powstały w grodzieńskich zakładach fotograficznych. Są tu zdjęcia takich mistrzów fotografii jak Karasik, Gelgor, Rubinstein, Jezierski, Anieryk, studia «Venus». Po określonych szczegółach, takich jak np. siedzi panna młoda czy skłon głowy pana młodego w stronę swojej wybranki można poznać, w jakich zakładach powstały zdjęcia. Na wystawę trafiły również zdjęcia z zakładów fotograficznych Brześcia, Szereszewa, Wołkowyska, Nowego Dworu, Zdzięcioła, Różanki, Białegostoku. Ciekawostką są fotosy weselne z Kanady i USA, przysłane lub przywiezione do rodzin na Grodzieńszczyźnie. Mają one inną estetykę i styl, suknie ślubne różnią się większym bogactwem tkanin i fantazją kroju.

Jak zaznaczyła Lilia Chodorowska, wystawa o tej tematyce na Grodzieńszczyźnie jest przedstawiona po raz pierwszy. – Eksponaty naszej wystawy mają charakter unikatowy, a sama wystawa oprócz walorów estetycznych, ma również znaczenie naukowe, ponieważ jest bogatym źródłem dla badania tradycji i obyczajów weselnych w regionie grodzieńskim. To ciekawy materiał ilustracyjny i źródłowy dla historyków, etnografów, krajoznawców. Już pierwsze dni wystawy świadczą o zainteresowaniu grodnian tematyką. Zresztą jedna z czytelniczek Działu Sztuki pisze pracę dyplomową na temat obrzędów ślubnych.

Niedawno przeglądałam zdjęcia ze ślubu i wesela syna moich znajomych. W oczy mi się rzuciło to, jak bardzo panna młoda i jej koleżanki wzorują się na zachowaniach celebrytów i gwiazd filmowych. Pomyślałam, jak to koliduje ze wspaniałymi starymi fotografiami naszych pradziadków, dziadków i rodziców, na których oni są naturalni, piękni, dumni, szlachetni. Na pewno w tamtej epoce czułabym się lepiej ■


Irena Waluś

Wystawa inspiruje młodzież


Irena Waluś

Kufer z posagiem panny młodej

Korespondencja z Berlina

Kanclerz spotkała się z młodymi Polakami



AGATA LEWANDOWSKI

W ramach Dnia Projektów Europejskich kanclerz Niemiec Angela Merkel w dn. 31 marca odwiedziła Niemiecko-Polską Szkołę Europejską w Berlinie.

Reprezentantów mediów niemieckich opisujących to wydarzenie było ponad dwudziestu, spośród polskich dziennikarzy oprócz mnie, była dziennikarka polskiej audycji radiowej nadawanej w Berlinie w programie Funkhaus Europa.

Robert Jungk Oberschule (RJO) w Berlinie jest szkołą, w której od dwóch lat można zdawać polsko-niemiecką maturę, gdzie tematy maturalne również w języku polskim wyznacza kuratorium Berlina. RJO liczy sobie kilkaset uczniów, wśród których poza polskimi klasami, uczą się młodzi Turcy, Hiszpanie, Włosi i inni obcokrajowcy. Dzieci, pochodzące z polskich rodzin w Berlinie, mają wyjątkowo dobrą sytuację, jeśli chodzi o możliwości nauki języka polskiego. W Berlinie oprócz podlegającej systemowi niemieckiego szkolnictwa polsko-niemieckiej szkole europejskiej (RJO) oraz kilku niemieckich gimnazjów działa wiele placówek, w których uczniowie mogą uczyć się polskiego jako dodatkowego języka – takich, jak np. polska szkoła wieczorowa w ramach organizacji ORPEG czy Stowarzyszenie Oświata, funkcjonujące tu z przerwami od 1881 roku. Co roku Angela Merkel odwiedza szkoły, organizujące projekty wymiany kulturalnej z innymi krajami europejskimi. Pierwszy – tzw. EU-Projekttag został zorganizowany w 2007 roku właśnie z inicjatywy kanclerz Merkel. W tym roku Frau Merkel wykonała miły gest w stosunku do Polaków w Niemczech, Berlinie, a także w Polsce i odwiedziła jedyną szkołę europejską, w której wykładowym obok niemieckiego jest polski. Spotkanie odbywało się poza protokołem dyplomatycznym. Kanclerz Niemiec przez kilkanaście minut witała się z uczniami RJO i robiła zdjęcia z tymi, którzy odważyli się ją o to poprosić. Wysłuchała polskich i niemieckich współczesnych szlagierów, śpiewanych przez międzynarodowy zespól muzyczny z RJO, a następnie przez godzinę rozmawiała z młodzieżą na tematy, które ich nurtują. W dyskusji brali udział tylko uczniowie Robert Jungk Oberschule, nawet moderatorem był urodzony w polskojęzycznej rodzinie 19-latek, który pełnił wcześniej rolę przewodniczącego parlamentu młodzieży Berlina.

Uczniowie świetnie rozumieli się z frau Merkel, którą nazywali z sympatią «unsere Bundeskanzlerin» – nasza kanclerz. Zadawali dość trudne pytania, związane z sytuacją na Krymie i w Ukrainie. Kanclerz Niemiec w przystępny sposób wyjaśniała młodym słuchaczom skomplikowaną rolę Niemiec jako państwa, posiadającego wiodącą pozycję, które w przypadku konfliktów politycznych oceniane jest zawsze jako wypowiadające się «zbyt konkretnie albo za mało przekonywująco, ale nigdy akurat tak, jak powinno». Pocieszyła młodych abiturientów, że w przyszłości w Niemczech będzie brakowało 6 milionów młodych pracowników, więc mają zapewnione miejsca pracy. Aktualną kryzysową sytuację młodych Hiszpanów czy Włochów tłumaczyła złymi decyzjami, podjętymi przez rządzących tymi krajami nie w ostatnim czasie, ale co najmniej 15 lat temu.

Kanclerz Niemiec nawiązała natychmiast pozytywny emocjonalny kontakt z młodzieżą, z która potrafiła żartować, mówiąc jednocześnie o bardzo poważnych sprawach. Na samym początku spotkania, opisując polsko-niemieckie stosunki, podkreśliła z uznaniem, że Polacy są bardzo odważnym narodem. Podsumowując wizytę powiedziała, że uczniowie byli świetnie przygotowani merytorycznie do rozmowy. Jak widać, polskie media nie interesują się tak oddolnymi inicjatywami, dotyczącymi młodzieży i Polaków, zamieszkałych poza granicami, nawet kiedy odwiedza ich «die maechtigste Frau der Welt» czyli najmocniejsza kobieta świata.

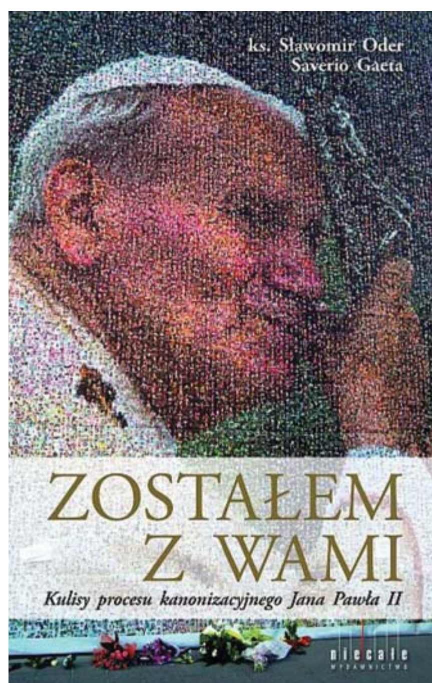
Uczniowie byli zachwyceni bezpośredniością swojej Bundeskanzlerin, a frau Merkel była szczerze zainteresowana ich projektami, pytaniami i problemami. Szkoda, że takie zwykłe, ludzkie, ale bardzo ciekawe, bo pokazujące współczesne polsko-niemiecko-europejskie młode pokolenia «spotkania nie na szczycie» nie są interesujące dla polskich mediów ■

Zostałem z Wami

Ks. Sławomir Oder, postulator procesu kanonizacyjnego Karola Wojtyły, w poruszającej rozmowie z włoskim dziennikarzem Saverio Gaetą odsłania kuchnię procesu i nieznane fakty z pontyfikatu papieża Jana Pawła II.

Czytelnicy się dowiedzą m.in., które cuda i dlaczego właśnie je wybrano jako dowody świętości, a które budziły wątpliwości. Czy to przypadek, że najwięcej uzdrowień stwierdzono w krajach, które najczęściej odwiedzał papież? Dlaczego w kolejce do ucałowania papieskich relikwii w jednym z krajów stali narkomani, prostytutki, przestępcy i transwestyci?

Papież, jak poświadcza ks. Oder, otrzymywał prośby o modlitwę ze wszystkich zakątków świata. Przy jego klęczniku w kaplicy prywatnej w Watykanie leżały karteczki z opisami problemów różnego kalibru: zdrowotnych, finansowych, duchowych i in. A papież zanurzony w długiej modlitwie każdego ranka, tuż po Mszy świętej, powierzał je Bogu.



Obecnie wielką wagę przypisuje się relikwiom Jana Pawła II. – Pamiętajmy – przekonywał postulator podczas prezentacji książki– iż to nie relikwie cudownie uzdrawiają, lecz modlitwa przy nich. Tę moc, ma tylko obecność relikwii połączona z wiarą».

Autor przyznaje, iż podczas swej pracy trafił na wielką liczbę cudów, sformułował listę 99 świadków, ale ostatecznie do procesu kanonizacyjnego zakwalifikowane zostały tylko dwa.

Ks. Sławomir Oder ukończył Papieskie Seminarium Rzymskie. Od 1993 r. jest rektorem kościoła Niepokalanego Poczęcia NMP i św. Benedykta Józefa Labre w Wiecznym Mieście. W 2000 roku został powołany na stanowisko prezesa Trybunału Apelacyjnego przy Wikariacie Rzymu. Po śmierci Jana Pawła II otrzymał mandat postulatora w jego procesach beatyfikacyjnym i kanonizacyjnym.

Grodno X-XX ww.

W serii wydawniczej «Biblioteka Grodzieńska» w języku białoruskim ukazała się ponadpięciusetstronicowa książka pt. «Grodno X-XX ww. Królewskie miasto z prowincjonalnym losem».

Stworzyła ją grupa historyków z Białorusi i Polski. Jednym z autorów książki jest profesor Aleś Krawcewicz. Uważa wydanie za unikatowe, ponieważ niełatwo jest napisać książkę historykom sąsiadujących państw, którzy inaczej oceniają te same wydarzenia, a narody krajów mają do siebie wzajemne pretensje. Zespół pracował nad książką przez cztery lata, poszczególnie rozdziały wydania napisali różni autorzy. Z polskiej strony historyk Jan Jerzy Milewski napisał rozdział, obejmujący okres od wrześniu 1939 roku do końca II wojny światowej, a Przemysław Borowik – o parafiach, kiermaszach i finansach miasta w XV-XVIII ww.



W książce należyte miejsce poświęcono Żydom, którzy byli znaczącym demograficzno-gospodarczym czynnikiem miasta od średniowiecza aż do II wojny światowej. Aleksander Smalanczuk, redaktor i jeden z autorów wydania, zauważa, że Grodno jest obecnie najbardziej badanym przez naukowców miastem na Białorusi.

Profesor Krawcewicz podkreślił, że takiej książki, autorstwa historyków z dwóch krajów, nie mają ani Wilno, ani Lwów. – To jest pierwszy krok – zaznaczył profesor. – Dzieło będzie kontynuowane.

Czy jest obiektywne spojrzenie na okres zarówno I jak i II Rzeczypospolitej? Pozostawmy odpowiedź czytelnikom ■



SŁOWIAŃSKI PAPIEŻ – ŚWIĘTY JAN PAWEŁ II

Proroctwo wieszcza się

ROMAN DZWONKOWSKI SAC

W 1848 roku wielki poeta Juliusz Słowacki napisał poemat zatytułowany «Słowiański Papież». Przypomniany został po wyborze na Stolicę Piotrową kardynała z Krakowa, Karola Wojtyły. Przedtem poemat znali jedynie profesjonalni badacze jego twórczości i zapewne podziwiali wielką wyobraźnię poetycką jego autora.

A jednak zawarte w nim niezwykłe proroctwo po 130 latach miało się dokładnie spełnić. Nie tylko co do samego wyboru słowiańskiego Papieża, ale także co do jego wielkiej duchowej mocy i niezwykłych dokonań w sferze ducha, w odniesieniu do Kościoła i do świata. To słowiański Papież i Polak, jako Jan Paweł II, podczas swoich bezprecedensowych podróży apostolskich odwiedził 135 krajów wyzwalając w sercach milionów słuchających go ludzi różnych ras, religii i wyznań, radość, nadzieję, wiarę i miłość.

Według zgodnej opinii nadał on nowy kierunek historii świata. Ostatnio stwierdzono w Rzymie, że nie ma takiego zakątka na świecie, z którego by nie płynęły do Watykanu podziękowania za uzdrowienie i inne łaski otrzymane po zwróceniu się do tego Papieża z prośbą o wstawiennictwo u Boga.

Jego kanonizacja będzie wielkim świętem dla ludzi na całym świecie. Postulator procesu kanonizacyjne-



spełniło

go, ks. Sławomir Oder, zaświadcza, że w domach muzułmanów w Egipcie widział na ścianach zdjęcia Jana Pawła II. Ks. abp Tomasz Peta z Astany, mówi, że po wizycie Papieża w Kazachstanie w 2001 r., gdy muzułmanie, uczestnicy spotkań z nim, dowiedzieli się po jego śmierci, iż rozpoczął się proces mający na celu udowodnienie jego świętości, mówili: dlaczego proces, my wiemy, że on jest święty.

Odczytajmy w tych dniach na nowo niezwykłe proroctwo wielkiego poety polskiego, które się spełniło.

Słowiański Papież

Juliusz SŁOWACKI

Pośród niesnasek Pan Bóg uderza
W ogromny dzwon,
Dla słowiańskiego oto papieża
Otworzył tron.
(…)
On się już zbliża rozdawca nowy
Globowych sił:
Cofnie się w żyłach pod jego słowy
Krew naszych żył;
W sercach się zacznie światłości bożej
Strumienny ruch,
Co myśl pomyśli przezeń, to stworzy,
Bo moc to duch.
A trzeba mocy, byśmy ten pański
Dźwignęli świat:
Więc oto idzie papież słowiański,
Ludowy brat;
Oto już leje balsamy świata
Do naszych łon,
A chór aniołów kwiatem umiata
Dla niego tron.
On rozda miłość, jak dziś mocarze
Rozdają broń,
Sakramentalną moc on pokaże,
Świat wziąwszy w dłoń;
Gołąb mu słowa w hymnie wyleci,
Poniesie wieść,
Nowinę słodką, że duch już świeci
I ma swą cześć;
Niebo się nad nim piękne otworzy
Z obojga stron,
Bo on na świecie stanął i tworzy
I świat, i tron.
On przez narody uczyni bratnie,
Wydawszy głos,
Że duchy pójdą w cele ostatnie
Przez ofiar stos;
Moc mu pomoże sakramentalna
Narodów stu,
Moc ta przez duchy będzie widzialna
Przed trumną tu.
Takiego ducha wkrótce ujrzycie
Cień, potem twarz:
Wszelką z ran świata wyrzuci zgniłość,
Robactwo, gad,
Zdrowie przyniesie, rozpali miłość
I zbawi świat;
Wnętrze kościołów on powymiata,
Oczyści sień,
Boga pokaże w twórczości świata,
Jasno jak dzień.

1848

Spotkanie młodzieży z Ojcem Św. na Jasnej Górze 14-15.08.1991 r.

VI Światowy Dzień Młodzieży

HELENA TROCKA

Zza gór, oceanów, ze wszech kontynentów
Do Matki najczulszej i Pani
Do Tej najwspanialszej przedziwnej Królowej
Dziś spieszą przez Boga wybrani.

Do Tej, co przygarnia, przytula, pociesza,
Przybyli, by u stóp Jej złożyć
Swe troski, cierpienia, radości i krzyże,
By serca dla Boga otworzyć.

Na wschód i na zachód, na północ, południe
Twe dłonie Maryjo sięgają,
I dziś zebrani u stóp Twych, Madonno,
Przysięgę na wierność składają.

Zebrani są młodzi ras wszystkich, narodów
I różnych języków planety.
Tu wiara jedyna i miłość spajała
Cenniejsze serc młodych zalety.

Zebrane są dzieci, przybrane za synów
I «Abba – Ojcze nasz» wołają.
I są zjednoczeni miłością w Chrystusie,
Bo Ducha miłości już mają

I Ducha braterstwa, i Ducha wolności,
I Ducha synostwa Bożego,
Przed Twym sanktuarium, Czarna Madonna,
Tym Sercem narodu polskiego,

Co lat ponad sześćset nad Polską królujesz,
Gdy cierpi lud, smucisz się, płaczesz,
Jak Gwiazda Polarna tor w niebo wskazujesz,
Błądzących do Boga przywracasz.

Na szczyt Jasnogórski, na Górę Zwycięstwa,
By wielbić z młodymi Królową,
Dziś przybył tu Pątnik i Pielgrzym wzorowy,
Ten sternik na Łodzi Piotrowej.

Ten Piotr naszych czasów i zwiastun Pokoju,
Co niesie miłości orędzie,
Umacnia na duchu, pociesza w niedoli,
Bez rakiet, bez wojska zwycięża.

To Ten niestrudzony syn wolnej Ojczyzny,
Widzialny Chrystusa Następca,
Co losy kościoła Maryi zawierzył
I cały się oddał w Jej Ręce.

To Ten, co przychodzi do chorych, cierpiących
Sam zna, co to znaczą cierpienia.
Ten, ciało którego trzy kule raniły,
Przez Krzyż głosi – przyjdzie zbawienie.

Ten sługa sług Bożych w modlitwie trwający
Wpatrzony w muzyka-kalekę,
Z ojcowską miłością Murzynkę przytula,
Gdy troski lub ból, nie narzeka.

To Jan Paweł II, to papież Słowianin,
Co tron swój ma w Watykanie,
To Polak z Wadowic i Biskup Krakowa
Dziś śpieszy na wiec, na spotkanie.

I tak jak przed wieki, gdy z Matką Chrystusa
Na uczniów w modlitwie trwających,
Na tych młodych świata zstępuje Duch Święty,
Tych w wieku dwudziestym żyjących.

Tak wielkich dzieł Bożych zapomnieć nie można -
Słyszymy głos Ojca świętego -
Jesteście młodością i tym fundamentem
Nadzieją Kościoła wielkiego.

Więc kroczcie po świecie wśród wszystkich narodów,
Gdzie mroki niewiary, ciemności,
By ziarna słów Bożych rozsiewać po ziemi,
Zapalać pochodnie miłości.

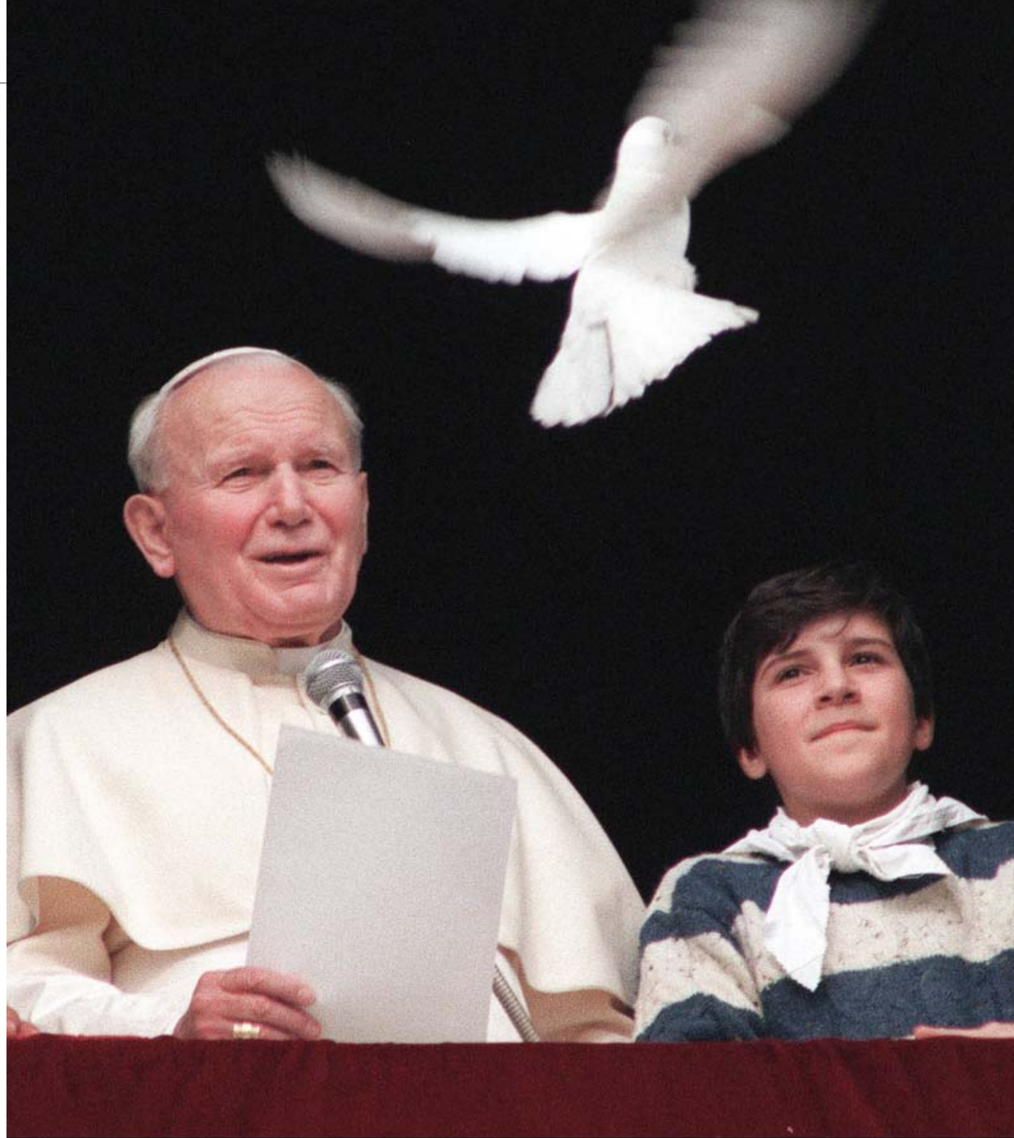
Bo wiele serc w świecie chce znać Ewangelię
I czeka w zmęczeniu, w rozterce.
Tak wiele złamanych, strudzonych, stęsknionych,
Więc śpieszcie otworzyć im serca,

By wszystkie narody złączyły się w jedno
Granice i mury runęły.
Dlatego wy młodzi ze swą ofiarnością
Ten trud apostolstwa podjęli,

By być Apostołem, by głosić Chrystusa,
Dopomóż Najczystsza Królowo,
Umacniaj nas w wierze i drogę nam wskazuj,
By ziemię odrodzić, odnowić.

Helena Trocka
1938-2005

Ur. w Odelsku niedaleko Grodna. Po ukończeniu szkoły medycznej, pracowała w Grodnie jako pielęgniarka. Działała w ZPB od początku założenia organizacji, śpiewała w chórze «Głos znad Niemna». Czwórkę swoich dzieci wychowała w duchu patriotycznym. Jej wiersze drukowano w polskiej prasie na Białorusi. W 2009 roku ukazał się tomik wierszy poetki zat. «Śpiewem utulam moją ziemię».



JAN PAWEŁ II UMIAŁ DOTRZEĆ DO SERC MŁODYCH

Ty naucz nas Matko sens życia odnaleźć,
Nieść hołd Bogu Ojcu i chwałę
I z krzyżem Chrystusa wciąż kroczyć po ziemi,
I czynić ją sobie poddaną.

Dopomóż nam Matko tak oddać się Bogu,
Zawierzyć się mu całkowicie,
Trwać w Bogu na zawsze, spragnionym być Boga
I kroczyć z miłością przez życie.

Uczniami Chrystusa i współdziedzicami
Jesteśmy już Pani Wszechświata,
I w tym wieczerniku u stóp Twych Madonno
Ściskamy dłoń siostry i brata.

Splatamy swe dłonie, wzniesione ku niebu,
I Boga radując się czcimy
Z chórami Aniołów, z zastępów Świętymi
Wzywamy, wielbimy, chwalimy.

I tu na Apelu wołamy: «O Matko!
Ja jestem, pamiętam i czuwam!»
Ja jestem przy Tobie, gdy ciemność lub mroki
W modlitwie na co dzień i ufam.

Ja jestem w dziecięciu, w zmęczonym i w chorym,
W staruszku, w postaci przybysza,
Pamiętam, że jestem dziecięciem Maryi
I Synem przybranym Chrystusa.

Ja czuwam na co dzień, bo szatan nie drzemie
Chce porwać najwięcej niewinnych,
Lecz ty najwspanialsza, przedziwna, najczulsza
Swym płaszczem otulasz matczynym.

Przytulaj swe dzieci, przytulaj tak mocno,
Jak niegdyś tuliłaś Jezusa.
Ty jedna łzy otrzesz, pocieszysz i wzmocnisz,
Dłoń podasz, gdy wszyscy opuszczą.

I w wierze wzmocnieni, na co dzień czuwając,
Z zapałem młodzieńczym, gorącym
Pójdziemy po świecie nie szczędząc wysiłku,
By wszędzie był Bóg królujący.

23.11.1991 R.

Grodno na starej fotografii

Z przyjemnością informuję, że ukazało się drukiem pierwsze wydanie książki «Grodno na starej fotografii». Zawiera ponad 350 zdjęć i pocztówek Grodna z przełomu XIX i XX ww., opisuje zamki królewskie, starostę Tyzenhauza, ostatnie lata króla Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Powstanie kolei, dworca, mostów, fabryk. Ponadto okres I i II wojny światowej, Twierdzę Grodno, Samoobronę Grodna, powstanie i walki Pułku Jazdy Tatarskiej, groby ułanów tatarskich, okres II Rzeczypospolitej.

Pokazuje zdjęcia i opis cerkwi,



również tych już nie istniejących. Opisuje getto i zagładę Żydów, a także polskie ofiary w walce o Polskę i Grodno. Zawiera kalendarium historii Grodna i dokładne opisy obiektów sakralnych, ulic, zabytków, dzieł sztuki, teatrów itp.

W wydaniu jest mnóstwo przypisów i źródeł historycznych, świadectw polskości tych ziem. Dodatkowo opisane są wszystkie pułki Wojska Polskiego wraz z odznakami pamiątkowymi, orzełkami, uzbrojeniem itp.

Druga książka to «Szaszki rosyjskie w Wojsku Polskim». Przegląd wszystkich wzorów rosyjskiej broni białej z dokładnym opisem, cech produkcji, katalog szaszek, ponad tysiąc zdjęć, w tym odznaki pułkowe, mundury, zdjęcia żołnierzy, historia niektórych pułków.

Pozdrawiam i życzę pomyślności w Państwa trudnej misji.

Tadeusz Gaponik

Szanowni Państwo, Drodzy Przyjaciele,

Święta Wielkanocne, święta braterstwa i przyjaźni, święta nadziei! Niech zapanuje pokój na świecie i pojednanie, niech ludzie opamiętają się! Jedynie zrozumienie drugiego człowieka daje szczęście wewnętrzne.



Tu w Johannesburgu w Południowej Afryce z dala od Polski, z dala od Europy i innych kontynentów, na których mieszkają nasi bliscy, myślami obejmujemy wszystkich Przyjaciół rozrzuconych na kuli ziemskiej. Odległość nie ma znaczenia, kiedy przywołujemy w pamięci Wasze twarze i posyłamy życzenia jedności, radości i szczęścia. Alleluja!

Celebrujemy tradycje polskie nie tylko poprzez uczestnictwo w liturgii chrześcijańskiej, ale także zachowując nasze polskie zwyczaje w przygotowywaniu posiłków przez Panie Domu. Staropolskim obyczajem święcimy potrawy na stół wielkanocny.

Koszyczek z potrawami na święconkę ozdobnie przygotowujemy. Pojedziemy z nim do polskiego kościoła odległego od nas od domu o 20 km, aby ksiądz poświęcił pokarmy, które potem będą spożywane przez domowników i zaproszonych gości z wielką rozwagą; – aby nigdy nie było głodu i aby pamiętać cały rok, że dla nas też Chrystus Zmartwychwstał i daje błogosławieństwo dla domu i wszystkich, którzy w pokoju zasiadają przy stole.

Alleluja, Alleluja! Niechaj zabrzmi Alleluja!

Pierwszego dnia Świąt Wielkanocnych w pierwszą niedzielę (jesienną na półkuli południowej) po pełni księżyca, siądziemy do udekorowanego stołu, dzieląc się cząstkami święconego jajka, życząc sobie dobra i pomyślności.

A potem Śmigus Dyngus – lany poniedziałek. Panowie delikatnie polewają z buteleczek wodą kolońską, ale w ciągu dnia kiedy już cieplej, można śmigusować-dyngusować w basenie przydomowym, choć o tej porze roku jesienią, woda już trochę zimna. Ale co się nie robi, gdy humory dopisują i radość bąbelkuje i pulsuje!

Radujmy się! Wesołych Świąt!

Barbara M.J. Kukulska,
Prezes Zjednoczenia Polskiego w Johannesburgu

Podczas pielgrzymki Jan Pawła II w Białymstoku w 1991 r.

Pielgrzymi z Białorusi podążają na spotkanie z Ojcem Świętym w Białymstoku. 1991 r. Te zdjęcia można obejrzeć na dziedzińcu Konsulatu Generalnego RP w Grodnie.

